Nr. 23. Czwartek, 29 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 2 K. (1 Mk. 40 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z 12 i 24 grudnia 1919 r. mianował dr. Karola Malburga zwyczajnym profesorem hodowli zwierząt, zaś dr. Kazimierza Idaszewskiego nadzwyczajnym profesorem miernictwa elektrotechnicznego w Szkole Politechnicznej we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych nadał dyrektorowi policyi w Krakowie dr. Janowi Rękiewiczowi V. klasę rangi urzędników państwowych.

Generalny Delegat Rządu zamianował oficyantkę kancelaryjną Zofię Kolińską, kancelistą w XI. klasie rangi.

Z Rady przybocznej.

Dnia 26 stycznia b. r. odbyło się w gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział członkowie p. pos. Bryl, Giza, br. Götz-Okocimski, hr. Łoś, pos dr. Matakiewicz, Padło, dr. Stahl, dr. Tertil, dyr. Wasung i pos. Witos, nadto urzędnicy: Delegat Ministerstwa przemysłu i handlu Chodkiewicz, prezydent K. U. O, dr. Raczyński, dyrektor Okręgowego Urzędu zdrowia dr. Mikołaiski, prezydent Urzędu odbudowy Osiedli Korabiowicz, kierownik P. U. Z. A. P. U. Słończyński, szef sekcyi technicznej Wierzbicki, radca Namiestnictwa Maszkowski, starostowie: dr. Stubenvoll i Ostrowski, oraz okręgowi inspektorowie Pomocy rolnej prof. Janowski i dr. Zagaja.

Po zawiadomieniu członków Rady Przybocznej przez Generalnego Delegata Rządu dr. Gałeckiego o uzyskaniu od Rządu centralnego dalszych kredytów, a to: dalszych 100 milionów na roboty publiczne w Małopolsce i 2 miliony 400 tysięcy marek na cele zwalczania epidemii, oraz pożyczki 36 milionów kor., przyznanej Wojennemu Zakładowi kredytowemu w Krakowie na kredyty aprow. dla miast, powiatów, konsumów urzędniczych, robotniczych itd. wywiązała się obszerna dyskusya nad sprawą odbudowy osiedli, oraz stosunkami sanitarnymi w Galicyi.

Z kolei omówiono sprawy zamierzonego przez Rząd centralny utworzenia w b. Galicyi delegatury Ministerstwa Opieki społecznej i pracy, oraz sprawy sprzedaży narzędzi rolniczych i warsztatów, pozostałych po sekcyi III. byłej Centrali Odbudowy Galicyi.

Przedmiotem dalszej dyskusyi była aprowizacya kraju, a w szczególności wykupno zboża, dostarczenie ludności zboża i mąki, mięsa i ziemniaków z Poznańskiego oraz projekt ustawy Ministerstwa aprowizacyi o rekwizycyi bydła.

Następnie omawiano akcyę dostarczania węgla i koksu tak dla opału jak i dla rękodzielników, tudzież sprawy przydziału skór, bielizny, nafty, cukru i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Szeroko omawiano sprawę utworzenia kursów naukowych dla podkuwaczy koni.

Żywą dyskusyę wywołały sprawozdania Okręgowych Inspektorów pomocy rolnej we Lwowie i Krakowie.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział wszyscy obecni Członkowie Rady przybocznej, uchwalono cały szereg wniosków poczem Rada przyboczna wyraziwszy pełne swe zaufanie Generalnemu Delegatowi Rządu dr. Gałeckiemu zakończyła obrady około godziny 10 wieczorem.

Ostrzeżenie.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie w porozumieniu z właściwemi władzami państwowemi i komunalnemi, zwraca uwagę publiczności na obowiązek ścisłego przestrzegania ustalonych przez ustawę sejmową relacyj korony do marki. W szczególności urząd ten wraz z właściwemi władzami z całą energią ścigać będzie wszelkie odmienne obliczenia relacyi jak niemniej odmienne przyjmowanie zapłaty w markach polskich. Urząd walki z lichwą i spekulacyą zwraca się do publiczności z apelem, by każdy wypadek tego rodzaju nadużyć ustnie lub pisemnie podała do wiadomości urzędu, plac Wszystkich Świętych l. 6 a urząd zaś wszystkie takie sprawy skieruje na właściwą drogę sądową.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

= *Times* przewiduje, że bolszewicy rzucą się na Polskę. Polska będzie dla bolszewików rossyjskich tem, czem Belgia była dla cesarstwa niemieckiego a Liga narodów będzie wystawiona na próbę i wykaże się, czy skuteczniej potrafi uchronić Polskę aniżeli dawny system Belgię.

= Gen. Mannerheim będzie mianowany przez koalicyę naczelnym wodzem zjednoczonych sił państw bałtyckich i Finlandyi i podejmie ofenzywę przeciwko bolszewikom. W Finlandyi zyskuje popleczników myśl wspólnej akcyi z państwami bałtyckiemi. Wieści o sukcesach Polaków przyjmują tam radośnie.

= *Echo Litwy* pisze: Przymierze polsko-łotewskie skierowane jest przeciwko Litwie. Nie zmusi to jednak społeczeństw litewskiego do wyrzeczenia się walki o niepodległość Litwy ze stolicą Wilnem.

= Brygada Litwinów amerykańskich pod dowództwem gen. Wilhelma Swathout Juoduodisa wyjechała z Ameryki do Litwy. W styczniu gen. Juo przybył do Kowna ze sztabem brygady.

= Llyod George zmienił zdanie pod wpływem ministra dla Indyj czyli głosu muzułmanów w Indyach i skłania się do przekonania, że sułtan powinien pozostać nadal w Carogrodzie. Cieśniny przestaną podlegać kontroli tureckiej.

= Na zmianę stanowiska Anglii w stosunku do rozwiązania problemu Konstantynopola, wpłynęła agitacya bolszewicka w Azyi Centralnej wśród mahometan. Prawdopodobnie skłoni to Anglików do pokoju z Rossyą sowiecką.

= Na posiedzeniu ambasadorów przyjęto wniosek w sprawie rozdziału niemieckich okrętów wojennych, z których część ma być zniszczona, inne zaś zachowane, a w szczególności te, które mają się dostać Francyi i Włochom, trzecia zaś część tych okrętów przeznaczoną jest do pełnienia służby dozorczej i te okręty dostaną się Polsce, Rumunii i innym państwom nowopowstałym.

= Rząd czeski w zasadzie nie uzna pożyczek wojennych znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych i przedsiębiorstw zarobkowych. W Czechosłowacyi znajduje się pożyczek wojennych na kwotę 5 miliardów siedmset milionów koron.

= Od pięciu dni odbywa się bez żadnych przeszkód transport jeńców wojennych z Francyi do Niemiec. Ilość przewiezionych jeńców wzrosła do 35 000.

KONRAD CHMIELEWSKI. 12)

LADACO.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Sprawa Sułtana.

Przed budą Sułtana wiódł niegdyś gorącą dysputę Jaś z panem Sołłohubem. Poczciwy Sułtan zjadł swoje zęby, — wyraźniej mówiąc — wysłużył pełną emeryturę w domu rodziców Jasia przez kilkunastoletnią wierną służbę w psiej budzie na garści słomy u bramy, gryzł kości od obiadu, ujadał na złodziei i na nie złodziei, wył do własnej tęsknoty i wolności w noce księżycowe, zrywał się czasami z łańcucha i pędził dzikim, ciężkim galopem gdzieś przez ogród na bory, na lasy, aby potem na wołanie stróża najpotulniej powracać w domowe pielesze, w zgiętej niewolniczej postawie — po wały i nowy łańcuch.

Ustał wreszcie i tylko śliczna jego głowa uszata, kudłata — o skupionym bajecznie wyrazie, jak u mędrca — wychylała się przez dnie całe z budy, a z przymrużonych, zielonkawych źrenic coraz większa wyzierała w słoneczny blask życia apatya i zniechęcenie. Czasami tylko, gdy pchły go silniej niż zwykle o prawa do swojego bytu dopytywały, tarzał się i warczał z głuchą, posępną wargą starczą, w której nie ma już ani przekleństwa, ani wymysłów, ani rozpaczy, — jest tylko urąganie własnemu niedołęstwu i niemocy bezsilnej. Dwie tylko istoty ze świata młodego miały jeszcze przystęp do zgrzybiałości Sułtana: był to mały foksik sióstr Jasiowych Elfik, który przychodził z nigdy niezaspokojonem łakomstwem wylizywać jego miskę, termosić w chwilach dziecięcego humoru jego skołtunione kudły na karku z namiętnem naszczekiwaniem szczeniaczej rozkoszy, lub spać zwinięty w bułkę w kącie starej budy, gdy go figle i wałęsanie się całodzienne zupełnie zmęczyły. Pozatem nawiedzał sułtana tylko Jaś.

Ten się zjawiał zwykle, gdy go napadała melancholia nudy, która zwykle włóczy się za każdym podrastającym ladacem, gdy możność czynu nie dorównywa zapałom temperamentu. Siadał przed budą i całe godziny pieścił starego psa, wybierał mu rzypy i kleszcze, rozczesywał kołtuny, smarował lekarstwem artretyczne obrzęki na łapach, zmieniał mu wodę i słomę w sienniku. Sułtan już był bez łańcucha, nikt go nie wiązał i do niczego nie przymuszał, a jednak nie mógł się rozstać ze swą budą i bramą i tu kończył dni swoje.

Wreszcie zęby i słuch i węch przeszły do przeszłości, stary katar żołądka wysuszał stare psie cielsko na suchar, bulgocząc nieprzyzwoitymi sarkazmami życia gdzieś po obolałych kiszkach; artretyzm podciął łapy i zwiesił ku ziemi łeb kudłaty. Czy jest co smutniejszego nad starego, chorego psa? Jestto jakiś opuszczony król Lear, samotny wygnaniec Prospero, ranny i chory błędny rycerz — Don Kiszot, do którego przychodzą tylko smutek, ból i przygnębienie, aby czuwać nad jego bezsennością. Z pod winiętym ogonem, opuszczonym zadem, utykając na łapy obrzękłe i brocząc z warg śliną sunie chyłkiem pod płoty taki dziad psi, wstydzi się swoich łachmanów, szarzyzny i opuszczenia, ma takie przesmutne oczy bolesne, że zajrzeć w nie poczciwie musi każdy, kto chce zobaczyć, jak wygląda starcza niedola. Z oczu tych Sułtanowi patrzyła nie tęsknota nieba — lecz chyba ziemi. Gdy Jaś zajrzał do budy — Sułtan zaczął skomleć cichym głosem, próbował podnieść się na łapy, ale opadł znowu ciężko na słomę i zacharczał. Widać było twardą męczarnię słabego życia ze zbyt powolnie nadciągającą śmiercią.

Jaś pobiegł po pana Sołłohuba i z nim oto odbywał naradę, jak skrócić męczarnie życiowe wiernego stróża domu, — bo chłopiec z oczami pełnemi łez twierdził, że na nie już spokojnie patrzyć nie może.

Chciał użyć do uśpienia wiernego psa chloroformu, lecz że go w domu w szafie ojca nie było, prosił pana Sołłohuba, aby zużytkował ze swoich wiadomości przyrodniczych jaki inny sposób przenoszenia zwierząt domowych do wieczności. Chodziło mu zdaje się o kokainę i o to, aby nauczyciel sam załatwił sprawę łagodnej śmierci Sułtana.

— Dlaczegoż na mnie zwalasz Jasiu tak ciężki obowiązek, czy myślisz, że mnie będzie lżej i łatwiej niż tobie uprzątać z powierzchni życia starego Sułtana? — pytał, uśmiechając się dobrotliwie pan Sołłohub — Dlaczego ze mnie chcesz koniecznie zrobić karawaniarza twoich starych przyjaciół, a sobie zostawiasz tylko łzy poczciwe i wewnętrzny akt miłosierdzia?

— Bo proszę pana mnie drżą ręce.... nie miałbym siły zadać mu śmierci pomimo to, że wiem, iż będzie ona dla niego ukojenieniem, końcem męki.

— Moje przywiązanie do Sułtana, który 28 lat u nas przesłużył jest mocniejsze od mojego zdecydowania....

— A mnie właśnie Jasiu o te twoje wewnętrzne rozkazywanie sobie samemu ciągle idzie. Spokojnie obandażowałeś złamaną łapę twemu największemu „wrogowi“ Mruczysławowi i wyleczyłeś go ostatecznie, wylecz że teraz i starego druha Sułtana.... on cię oto może prosi.

— Dobrze panie — już się zdecydowałem! — rzekł Jaś i pobiegł do ogrodu.

— Zabij, zabij lepiej — szeptał w ślad za nim p. Sołłohub — zabij lepiej... niżby miał kto potrącić... starego psa.

W kilka chwil potem celny strzał z rewolweru włożonego pewną ręką Jasia w ucho psiego męczennika skończył męki i dni Sułtana. Stary pies ani drgnął, wyprostował się zlekka po strzale, popatrzył w Jasia głębią zielonych źrenic, złożył głowę na ziemi i oczy zeszkliły mu się w jednej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aprowizacya miasta.

Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie miejskiej Komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem r. Laskownickiego w obecności prez. Neumanna i wicepr. Obirka.

R. Laskownicki przedstawia opłakany stan miasta pod względem aprowizacyi, gdyż brak wszystkich artykułów spożywczych, a co gorsze, także brak mąki chlebowej. Ziemniaki z powodu mrozów również nie nadchodzą.

Sekr. Stobiecki, który wrócił właśnie z Warszawy, przedłożył Komisyi aprowizacyjnej sprawozdanie ze swej czynności u władz centralnych, której wynikiem było przeznaczenie do Lwowa 15 wagonów mąki chlebowej i 10 wagonów śledzi. O wysyłce tego transportu pod adresem gminy zawiadomił telegraficznie Minister dr. Bartel, który wydał nakaz najszybszego dostarczenia tego towaru miastu. W przyszłym tygodniu ma być wysłanych dalszych 50 wagonów mąki. Nadto jest w drodze cukier dla mieszkańców miasta w ilości 15 wagonów, który zostanie rozdzielony natychmiast po nadejściu.

W dalszym ciągu posiedzenia wywiązała się dyskusya nad kwestyą mięsną. Dyrektor Krzyształowicz oświadczył, że wskutek zarządzeń Magistratu udało się powstrzymać zwyżkę cen mięsa i ma nadzieję, że do dwu tygodni cena nawet obniży się. W celu ukrócenia nadużyć ze strony handlarzy bydłem, aby nie wywozili poza Lwów mięsa względnie bydła należałoby zwolnić poza Lwowem stacyę kontrolną dla transportów bydła, gdyż w ostatnim tygodniu do Lwowa nadeszło 48 wagonów bydła, tylko 11 wagonów było zaopatrzonych w zezwolenia transportowe. Również postanowiono zwrócić się do dyrekcyi kolejowej o przydzielenie jednego parowozu do przewożenia transportów z żywem bydłem z głównego dworca do rzeźni m.

Na wniosek r. Zawojskiego uchwalono w celu położenia tamy wyzyskowi przez rzeźników utworzyć więcej sklepów miejskich z mięsem.

Na wniosek r. Salamandra uchwalono wezwać dyrekcyę rzeźni m. do przedłożenia na najbliższe posiedzenie projektu taryfy maksymalnej na mięso i tłuszcze, tudzież wezwać dyrekcyę rzeźni miejskiej do uruchomienia masarni miejskiej.

Za chlebem.

Trzy lata minęły, jak wieść o zgonie Sienkiewicza, okryła żałobą wszystkie serca polskie. Wieleż było żalu szczerego, wiele wspaniałych przemówień i artykułów, wzywających do czynu, nie do słów tylko, wiele obietnic i postanowień, dla uczczenia Jego pamięci! Cóż z tych dowodów gorącego uczucia dziś nam pozostało? Wobec tej drogiej trumny, zda się, tak niedawno przed nami zamkniętej, a jednak, bodaj czy już nie zapomnianej — zapytajmy narodowego sumienia: czyśmy wypełnili rozkaz Jego, czy testament zmarłego w miarę sił naszych wykonujemy?

Co uczyniło społeczeństwo polskie przez te 3 lata dla uwiecznienia zasług wielkiego mistrza i Jałmużnika?

Według niedawnej statystyki, w samym Lwowie znajduje się około 10.000 dzieci bezdomnych, lub tak fatalnie pomieszczonych, w wilgotnych i ciemnych suterenach, że chcąc je zachować przy życiu, trzeba je stamtąd wyrwać koniecznie; prócz tysięcy sierót i małych dzieci znajdujących opiekę w zakładach miejskich i dobroczynnej „Ochronie dziecka“, jest jeszcze w tem mieście młodych chłopców bez liku, od lat 12—16, o których do niedawna nie troszczył się nikt, jeno ulica — dzieci, które z trudem 2 lub 3 klasy przebrnęły, na 4 nie starczyło środków lub ochoty; więc do terminu, gdzie 4 klasy normalne bezwzględnie są wymagane, przyjęci być nie mogą, a częstą i nie chcą, gdyż srogość starszych czeladników odstrasza ich od rzemiosła. Właśni ich rodzice nieraz wolą dla nich łatwy codzienny zarobek, sprzedawania gazet, służenia za posłańców etc. niż uczciwą pracą przy nauce i rzemiośle. Dla tych to biednych, wydziedziczonych, dla tego proletaryatu chłopięcego, z którego nędzą najmniej mamy styczności i najtrudniej możemy jej przeciwdziałać, bursa o której mowa, stać się powinna zbawieniem!

Trzy lata minęło, od kiedy za wezwaniem swej przewodniczącej księżnej Andrzejowej Lubomirskiej, Zjednoczenie polskich Towarzystw chrześć. kobiecych, na walnem zebraniu 23 listopada 1916 r. w kilka dni po śmierci ś. p. Sienkiewicza, dało hasło do składek na ten cel tak wzniosły, z którym współdziałało wielu ludzi dobrej woli; dziś z ich pomocą, zebrany kapitał, choć szczupły, jednak stale się zwiększający, mógłby się stać pierwszą cegiełką pod budowę wspaniałego gmachu; gdyby się znalazło (o czem wątpić nie możemy!) dość serc ofiarnych i sił wzorowych nauczycielskich, na rozpoczęcie żmudnej pracy nad zaniedbaną młodzieżą polską, w tym wieku właśnie najbardziej opieki potrzebującym, od 12 do 16 lat, kiedy każdy chłopak, z małego dziecka, poddającego się łatwo wpływom matki lub ochroniarki, zmienia się w jednostkę samodzielną, potrzebującą indywidualnego kierunku, narażoną na tysiące niebezpieczeństw w postaci złych towarzystw, złych kolegów, jednem słowem poddaną wszelkim fatalnym wpływom ulicy; z drugiej strony zdolną do najszlachetniejszych porywów i mogącą dojść pod działaniem rozumnego kierunku, do wzniosłych celów i przeznaczeń.

Te cele jej wskazać, tych przeznaczeń nauczyć ją szukać w odważnej służbie Bogu i Ojczyźnie, oto święty nasz obowiązek względem tej ukochanej młodzieży polskiej, którą ratować jedynie możemy, dając jej dwie najważniejsze podstawy bytu: pracę i organizacyę.

Przykład w tym względzie, dają nam kraje zachodnie: Od dawna zrozumiały one, że siłę narodu stanowi dobrze zorganizowana pracująca młodzież; to też nie szczędzą funduszów ni starań, na założenie wzorowych szkół zawodowo rzemieślniczych, jak do niedawna, w tak bogatej Belgii; wzorowych internatów i burs z warsztatami rzemieślniczemi jak w Czechach, lub jak w Kolonii sławnej centrali „Wszechświatowego związku stowarzyszeń terminatorów i czeladników“, znanej pod nazwą „Domu Św. Antoniego“ z bursą na 100 terminatorów. We wszystkich tych zakładach, organizacya jest wzorowa, samorząd silnie rozwinięty, dający najlepsze rezultaty.

W dotychczasowej ujarzmionej Polsce, z powodu niedostatku funduszów na ten cel przeznaczonych, brak takiej organizacyi dawał się czuć dotkliwie. U nas we Lwowie pomimo nieograniczonej ofiarności społeczeństwa, dającej dla starszych dzieci uczących się rzemiosła, posiadamy dotąd dwie Bursy: „Św. Stanisława Kostki“ i „Bursę Dekerta“, chlubnie zadanie swe spełniające opieki nad terminatorami, niestety na tak wielkie miasto, jest stanowczo za mało i setki dzieci marnują się jeszcze, nie odpowiadając istotnie żądanym w nich kwalifikacyom.

Różnica zasadnicza między niemi, a mającą powstać Bursą imienia H. Sienkiewicza, polega na tem, że istniejące już Bursy przyjmują tylko chłopców z ukończoną IV. klasą normalną, słusznie wymaganą przez majstrów rzemieślników, od terminatora liczącego najmniej lat 14; nowa zaś Bursa, przyjmować ma dzieci już od lat 12 do 16, dając im możność ukończenia pod jej dachem żądanych klas szkolnych, nawet wydziałowych, a jednocześnie pobierania nauki rzemiosł, od fachowych nauczycieli w założonych tamże warstatach, pod nazwą „Polskich warstatów rzemieślniczych św. Antoniego“ mających na celu wychowanie dla kraju prawdziwie umiejętnych i wykształconych, tak teorytycznie jak praktycznie, rzemieślników, którzy po czterech latach, ścisłej fachowej nauki w bursie, dadzą społeczeństwu polskiemu, zarobek nie istniejącego w rzeczywistości u nas, a tak niezbędnego „stanu trzeciego“, powstałego z odpowiedzialnych, rozumiejących swoją siłę dla wzbogacenia i odbudowy Polski, uczciwych a przedsiębiorczych obywateli.

Jak w listopadzie zeszłego roku, z gmachu Szkoły Sienkiewicza, wysiły pierwsze oddziały młodych wojowników polskich, tych „Dzieci Lwowskich“, które swojem bohaterstwem oswobodziły przed najazdem Ukraińców nasze miasto, a następnie kraj cały, — tak samo, z gmachu Bursy Sienkiewicza wyjdzie młody zastęp wzorowych rzemieślników naszych „odzianych w zbroję i przyłbicę umiejętnej pracy“ i pójdą „za chlebem“ walczyć z życia trudem, własnemi siłami i na własnej ziemi, pewni zwycięztwa dobrej sprawy: rozpowszechnienia po całym kraju „Polskich warstatów rzemieślniczych Sgo Antoniego“, powstałych w „Bursie imienia Sienkiewicza“.

„Tak nam dopomóż Bóg!“

Wołynianka.

KRONIKA.

Lwów, 28 stycznia 1920.

Kalendarz.

Czwartek, 29 stycznia.
Rzym. kat.: Franciszka Sal.
Gr. kat.: Petra W.
Słowiański: Zdzisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51 zachód słońca o godzinie 4 36 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 14 stopni.

— **Komitet Obrony Narodowej** zawiadamia, że w d. 1 lutego b. r. odbędzie się uroczysty obchód, celem uczczenia radosnej chwili zajęcia przez Wojska Polskie ziem byłego zaboru pruskiego i wcielenia ich do Rzeczypospolitej Polskiej. O godzinie 9 rano odprawionem będzie pontyfikalne nabożeństwo z *Te Deum* w kościele katdralnym. O godzinie 10 w sali ratuszowej uroczysty poranek z przemówieniem Kasprowicza.

Komitet Obrony Narodowej zaprasza wszystkich rodaków do wzięcia licznego udziału.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Na porządku dziennym: 1. Zmiana ustawy wodociągowej w kierunku podwyższenia opłaty wodociągowej (uchwała druga) — spraw. p. r. dr. Lisiewicz. 2. Podwyższenie podatku czynszowego i dodatków gminnych do podatków bezpośrednich (uchwała druga), spraw. r. dr. Sawczyński. 3. Wydzierżawienie gminie Hołosko Wielkie realności miejs. l. 90 tamże, o obszarze 388 sążni kwadrat. — spraw. r. Höflinger. 4. Odesłanie niepodjętych poborów przez wdowę po inżynierze miejs. wskutek śmierci jej do depozytu sądowego. 5. Sprawozdanie zarządu rewiru w Bryńcach zagórnych o wyrządzeniu przez Ukraińców w czasie inwazyi szkód w tamt. majątku leśnym — spraw. r. dr. Lisiewicz. 6. Zakupno gruntu „Czajków“ l. 30 ul. Cetnerowska, pod cmentarz Łyczakowski — spraw. r. Włodzimirski. 7. Sprawa rokowań z Rządem o objęcie kosztów szkolnictwa ludowego we Lwowie, na swój rachunek — spraw. r. Próchnicki. 8. Były urzędnik miejski o wypłatę dodatku okupacyjnego — spraw. r. Bol. Lewicki. 9. Podwyżka dla urzędników kasy miejskiej, wynagrodzenia za czynności wypłaty żołdu robotnikom w godzinach pozaurzędowych. 10. Podwyżka dla urzędników Izby obrach. miejskiej wynagrodzenia za sprawdzanie raportów tygodniowych robotników miejskich w godzinach pozaurzędowych — spraw. r. Ohly.

— **Siarczysty mróz** panuje od dziś rana. O godzinie 7 rano termometr wskazywał —18° Cel. na peryferych miasta —20°. W ogrodach niektóre drzewa popękały wskutek mrozu.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 14)

PAMIĘTNIK KAPELANA
Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

VII. Kołomyja-Bukowina.

Po przebytych trudach każdy pragnął przedewszystkiem wyspać się pod dachem w ciepłej izbie.

Po zaspokojeniu tego żywiołowego popędu do spania, chłopcy wykąpali się w brudnej kołomyjskiej łaźni, pozaszywali dziury na ubraniach i za kilka dni wszystko znowu było w porządku. Największą plagą był brak obuwia, tak że chłopcy nawzajem sobie musieli pożyczać butów, gdy wychodzili na miasto. Nadciągnęła wkrótce do Kołomyi także grupa ekscel. Durskiego, tak że druga Brygada znalazła się w całości w Kołomyi.

Spoczynek nasz jednak nie trwał długo, gdyż polecono naszej Brygadzie ufortyfikowanie Kołomyi jako przyczółka mostowego.

Plany wypracowane przez szefa sztabu Zagórskiego zostały prędko i dokładnie wykonane i widać była to niezła robota, skoro Kołomyja oparła się w maju zawziętym atakom Rossyan, których padło tysiące pod okopami.

Był to czas przedwielkanocny. W kościele OO. Jezuitów urządziliśmy 9-dniowe rekolekcye dla Legionistów w dwu partyach. Nauki rekolekcyjne dla 1 partyi miałem ja, dla drugiej jeden z OO. Jezuitów. Legioniści uczęszczali na nauki bardzo pilnie, mimo fatalnej pogody i nagminnego braku obuwia. Do spowiedzi przystąpiło 3/4 ogółu żołnierzy.

Upadek Przemyśla, któremu bezskutecznie próbowaliśmy nieść pomoc, sprawił przygnębiające wrażenie, ale wszyscy wiedzieli, że tak było nieuniknione.

19 marca obchodziliśmy z wielką uroczystością imieniny podpułkownika Hallera i wielu innych Józefów w sali kołomyjskiego Sokoła. Była to pierwsza większa legionowa uroczystość, na której mieliśmy sposobność bliżej się poznać, gdyż rozłączeni zaraz na początku kampanii karpackiej na dwie grupy nie mieliśmy nawet sposobności nawiązania bliższej znajomości.

W Kołomyi wypracowałem książeczkę do nabożeństwa dla Legionistów i udałem się do Krakowa celem wydania jej drukiem.

Droga prowadziła jeszcze przez Budapeszt-Wiedeń, bo Galicya była zajęta z wyjątkiem zachodnich powiatów i południowo-wschodniej części. W Krakowie załatwiłem się z censurą duchowną dzięki interwencyi ks. dr. Mazanka w bardzo krótkim czasie, tak że mogłem wpaść na święta do brata w Mszanie dolnej. W Skawinie wachmistrz żandarmeryi rewidujący dokumenta mocno się zdziwił napisem na marszrucie „Kołomyja“ i zapytał mnie, na jakiej podstawie jeżdżę na zeszłoroczną marszrutę; tłumaczyłem mu, że marszruta ma dopiero kilka dni.

— A co znaczy — pyta się — Kołomyja?

— Jestem przecie od początku października we wschodniej Galicyi wyjaśniłem.

Na takie dictum roześmiał się żandarm i powiada:

— Moskale pod Limanową, a ten mówi, że z Kołomyi jedzie, chodźno panie do Stationskommando!

Na szczęście, o czysto semickim wyglądzie leutnant miał trochę lepsze pojęcie o położeniu na froncie i po spisaniu protokołu pozwolił mi jechać dalej.

Droga powrotna znowu wypadła przez Wiedeń, gdzie właśnie 11 kwietnia odbywało się otwarcie wystawy Legionowej w obecności arcyks. Stefana i następczyni tronu Zyty, którym wśród wielu innych Legionistów zostałem przedstawiony. Przez Węgry jechałem z dwoma semickimi kupcami. Opowiadali mi, że znają dobrze Galicyę i nie mogli odżałować naszych rynków zbytu; zdaje się jednak, że i na Węgrzech mimo bojkotu galicyjskich kupców robili niezłe interesa.

Do Kołomyi nadchodziły radosne wieści, że wszyscy idziemy do Królestwa, gdzie połączymy się z I. Brygadą i zaczniemy tworzyć wojsko na wielką skalę. Niestety znowu nadzieje nas zawiodły, bo jeszcze przed Wielkanocą zabrano dwa bataliony marszowe Szczepana i Kaufera i rzucono na Bukowinę, a dwa tygodnie później mimo protestów ze stron najrozmaitszych, pomaszerowaliśmy tam wszyscy.

Do Królestwa odeszła tylko sama Komenda Legionów, oddziały sztabowe, jakie tysiąc chorych i różnych łazików. Ponieważ w Królestwie miano tworzyć nowe pułki, więc udało się tam także wielu wyższych oficerów, między którymi także podp. Haller, który koło Częstochowy uległ wypadkowi automobilowemu i major Roja, późniejszy komendant 4 p. p.

Komendę II. Brygady objął generał Zaleski, wprawdzie Polak, ale obcy nam wychowaniem i duchem.

15 kwietnia przyjechaliśmy koleją do stacyi Żuczka pod Czerniowcami, skąd nasyciwszy się z daleka ślicznym widokiem Czerniowiec, pomaszerowaliśmy na granicę besarabską do wsi Czarniawki i Dobronowiec. Dwa nasze bataliony stały tu już od 2 tygodni i zdołały się dobrze zagospodarować; okopy i rowy biegły wśród ślicznych bukowych i dębowych lasów poza kordonami granicznymi.

Na polance, zarosłej zrzadka bukami, poszarpanymi od granatów, wystawił batalion Szczepana duży krzyż na pamiątkę swego pobytu na dawnych dzikich polach, a później u stóp tego krzyża składał kolegów, poległych wśród walk ciężkich.

W Czarniawce była polska kaplica, w której odprawiałem nabożeństwo co dnia, z wyjątkiem niedziel, gdyż wtedy była Msza polowa na froncie wśród okopów.

20 kwietnia przybył do 42 dywizyi następca tronu, nas usiłowano gwałtownie schować pod korzec, tak, że nawet kuchniom polowym nie wolno było jechać ze wsi na pozycye, by ich po drodze przypadkiem następca tronu nie spotkał.

Generał Zaleski jakoś nie mógł się do nas dostosować i opuścił nas, a na jego miejsce przybył austryacki pułkownik-brygadyer Kittner, a na szefa sztabu porucznik Wołoszczuk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **O zabytkach Kamieńca Podolskiego.** Uproszony przez wydział Towarzystwa opieki nad zabytkami kultury i sztuki we Lwowie, powtórzy p. Michał Rollé swój odczyt, który zyskał pierwszym razem powszechne uznanie licznie zgromadzonych słuchaczy.

Odczyt odbędzie się w sali Miejskiego Muzeum przemysłowego w najbliższy piątek punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Liczne przeźrocza, wykonane przez p porucznika Habera podług jego zdjęć i ś. p. Michała Greima wywołają niezawodnie i tym razem ogólny zachwyt, szerząc kult kresowego grodu, który tak bardzo zasługuje na poznanie.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 28 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się ankieta w sprawie przyszłości Lwowa na której inż. Maryan Wieleżyński wygłosi referat pod tytułem „Przyszłe znaczenie Lwowa dla przemysłu naftowego i obrotu ropą".

— **Obiad za 16 centymów!** W czasach obecnej drożyzny podobne wiadomości wydają się być bajką. Skłonniśmy sądzić, że takie ceny mogą być w jakichś chyła napoły legendarnych okolicach, do których wojna nie zajrzała. Szukamy na mapie najodleglejszych części świata. Tymczasem ta kraina błogosławiona leży całkiem blisko. Najtańszem miastem na świecie jest Lwów. W pierwszorzędnej restauracyi obiad kosztuje 16 centów. Jakich centów? Naturalnie amerykańskich. Amerykanie ze zdumieniem patrzą na nasze stosunki. Każdy z nich, choćby przeszedł wzdłuż i wszerz całą Amerykę nie mógłby dostać obiadu w pierwszorzędnym hotelu za 16 centymów. We Lwowie natomiast, płacąc 20 kor. za obiad w hotelu George'a daje de facto tylko 16 centymów, gdyż dolar równa się 130 koronom.

Niech nas również nie dziwi, że nasi przyjaciele francuscy dostają niestrawności, pochłaniając po cukierniach nieprawdopodobne ilości ciastek. Dla ich kieszeni to zupełnie bezbolesne. „Chastechco" kosztu e tylko 2 sous, cena, jakiej we Francyi nawet przed wojną nie pamiętają.

— **Ile jest bezrobotnych?** Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w dniu 1 grudnia 1919 roku, było zarejestrowanych 253 864 bezrobotnych, z których 153.617, czyli 60,5 prc. było uprawnionych do pobierania zapomóg. Dnia 27 grudnia 1919 roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła osób 300 176, zaś uprawnionych do pobierania zapomóg 204.423 osób, czyli 68,1 prc. ogólnej liczby.

— **Podziękowanie.** P. Domisiewski, prezes, i p. Pusch, wiceprezes lwowskiego Towarzystwa śpiew. „Echo" złożyli w Referacie prasowym 760 kor. 7 marek, 1 kor. 50 hal. w bonach cieszyńskich, zebranych dnia 18 b m w Krakowie w czasie nabożeństwa w kościele Maryackim, przeznaczając tę kwotę na żołnierza polskiego. Referat prasowy dziękuje niniejszym znanemu z ofiarności na rzecz żołnierza polskiego Towarzystwu i zawiadamia niniejszem, że kwotę tę oddał do dyspozycyi Referatu oświatowego D. O. G. na prenumeratę pism dla żołnierzy.

— **Obuwie znowu drożeje.** W sklepach obuwia ceny w ostatnich dniach znowu poszły w górę. Właściciele sklepów oświadczają, iż na wiosnę obuwie znacznie jeszcze podrożeje. A no, w lecie będziemy chodzili chyba boso!

— **Posiedzenie Komitetu** pań gospodyń rautu Tow. walki z gruźlicą i lekarzy i medyków wojskowych odbędzie się we czwartek o godz. 5 po poł. w galicyjskie kasie oszczędności w biurze dyr. dr. Stroynowskiego. Uprasza się uprzejmie o niezawodne przybycie.

— (n) **Praktyczny pomysł na czasie.** Wobec ogłoszonej właśnie ustawy sejmowej o wprowadzeniu na całym obszarze Rzeczypospolitej waluty markowej, w stosunkach pieniężnych zachodzić będzie na każdym kroku konieczność przeliczania koron na marki i naodwrót marek na korony po kursie urzędowym 70 fenigów za koronę. Ten stan przejściowy, gdy obie waluty będą w ciągłym użyciu, nie powinien trwać długo, ale może potrwać parę miesięcy i dłużej, wobec tego bardzo przydać się może każdemu tabelka, obmyślona przez p. Antoniego Prochenkę, urzędnika Gl. kasy oszczędności, do przeliczania koron na marki i *vice versa*. Tabelka, jak każdy dobry pomysł, jest bardzo prostego układu i łatwa w użyciu. Na jednej stronie wskazuje zamianę marek na korony, na drugiej zamianę koron na marki. Rezultat otrzymuje się przez przesuwanie suwaka, odpowiednio sporządzonego. Tabelka jak i suwak zrobione są ze sztywnej tektury. Przeliczania można dokonywać aż do kwoty 10 milionów koron lub marek. Tabelka ta oddać może w tym przejściowym czasie wyśmienite usługi wszelkim instytucyom, mającym do czynienia z pieniądzmi a przez swoją prostotę i praktyczność stanie się niezbędnym środkiem pomocniczym dla każdego niczem innem zastąpić się nie da. Pojawi się w handlu lada dzień a kosztować będzie bardzo tanio.

— **Bal słuchaczów inżynieryi** lądowej i wodnej, pod protektoratem JW. Pań hr. Starzyńskiej i szamb. Wołkowickiej, Jego Magnificencyi Rektora M. Matakiewicza, JW. hr. Korytowskiego, odbędzie się dnia 5 lutego w salach Kasyna Miejskiego i Koła lit. art. Dochód przeznaczony na cele plebiscytu na Górnym Śląsku zasilenie funduszu Z. S. I.

Zaproszenia wydawane będą za poprzedniem zgłoszeniem się w Kasynie miejskiem po aprobacie komisyi zaproszeniowej. Karty wstępu imienne. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 4 do 6 popoł.

— **Zgon obrońcy kresów.** Dnia 24 stycznia 1920 zmarł po 9 miesięcznej ciężkiej chorobie podpor. Łyszczarczyk Bolesław, słuchacz praw, zasłużony sprawie ojczystej, jako żołnierz II. bryg. Legionów polskich i uczestnik wszystkich jej walk, a następnie dzielny obrońca Lwowa i kresów wschodnich.

Pogrzeb odbył się dnia 27 stycznia 1920, o godzinie 3 popoł. z kaplicy „Technika", na cmentarz obrońców Lwowa.

† **Zmarli.** We Lwowie: Zofia Sieczyńska, lat 21, modniarka. Julia Nowakowa, lat 55, wdowa po woźnym. Alfred Pawłowski, lat 55, rządca dóbr ziemskich. Marya Hadaczek, lat 67, wdowa po majstrze murarskim. Klementyna Wacnikowa, lat 72, wdowa po budowniczym. Kazimiera Benradowa, lat 32, żona towarzysza sztuki drukarskiej. Katarzyna Bogodar Sahaszkowa, lat 69, wdowa po prezydencie sądu. Marya Ciołek, lat 30, żona robotnika. Jan Rybiański, lat 70.

— **Saneczkowanie po ulicach** znowu się rozpoczęło i znowu mnożyć się będą nieszczęśliwe wypadki. Rodzice i opiekunowie powinni zabronić tego sportu po ulicach i skierować swe dzieci na tory saneczkowe lub wzgórza podmiejskie.

— **Ze szpitala epidemicznego zbiegł** 21-letni Kazimierz Zaamierowski, odsiadujący karę w areszcie za kradzież, lecz z powodu objawów tyfusu, umieszczony w szpitalu epidemicznym. Wyzdrowieniec, po umknięciu ze szpitala, wziął się napowrót do pracy i urządził włamanie do sklepu przy ul. Janowskiej l. 13.

— **Złodzieja,** Grzegorza Czabana, niosącego dwa tłumoki mokrej bielizny, aresztowano na ulicy Pełtewnej. Przy rewizyi osobistej znaleziono u niego 7.000 kor. i narzędzia do włamywania. Mimo oczywistych dowodów winy, nie przyznał się, gdzie ukradł bieliznę.

— **Włamanie.** Do pracowni krawieckiej p. Salomona Landesmanna, przy ul. Korzeniowskiego l. 3 włamano się, zabierając futro i męskie ubranie wartości 35.000 K.

— **Wybuch primusa.** Przy ul. Leona Sapiehy l 55 wybuchła nafta w primusie, gotującem na nim obiad p. Mikołajowi Szeremecie, woźnemu Politechniki. Następstwa były straszne, szyby powylatywały obrazy i naczynie spadło na ziemię, a ogień począł się szerzyć.

Przy gaszeniu ognia ojciec i synowie poparzyli się niebezpiecznie, wreszcie z pomocą sąsiadów ogień ugaszono a właścicielem mieszkania i synami zajęło się Pogotowie ratunkowe.

— **Pożar.** Przy ulicy Wesołej l. 3 wybuchł ogień w jednej z kuchen. Straż pożarna po rozebraniu kuchni i pieca oraz wyrębaniu kawałka podłogi zdołała opanować szerzący się momentalnie ogień. Przyczyną była wadliwa budowa kuchni, szkoda wynosi około 3000 kor. — Ognie kominowe w kamienicach na placu Strzeleckim l. 12 i przy ul. Św. Wojciecha l. 2 również ugasiła straż pożarna.

— **Znalezione łapy.** Bieliznę wartości 7000 kor. skradzioną ze strychu przy ul. Trzeciego Maja dr. Józefowi Parnesowi, znaleziono tamże na strychu głównym schowaną do worka, ukrytego za dużą skrzynią. Widocznie jakiś domorosły złodziejaszek uskutecznił „pracę", odkładając sfinansowanie łupów na później.

— **Kieszonkowcy nie próżnują.** Przy ul. Kazimierzowskiej wyciągnięto Leszorowi Silberowi, kupcowi z Przemyśla portfel z 500 koronami.

W „Casino de Paris" skradziono p. Ludomirowi Berdrichowi portfel z 40 markami, 280 kor. i osobiste dokumenty.

W garderobie Teatru miejskiego wyciągnieto p. Ludwikowi Jakimowskiemu portfel z 1000 kor.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Przy ul Szaszkiewicza l. 4 skradziono z mieszkania garderobę damską, wyrządzając szkodę 2000 kor. pp. Annie Bosiowej i Maryi Sawowej.

Przy ul. Klonowicza l. 6 zabrano p. Antoniemu Zabłockiemu z mieszkania palto zimowe i obuwie męskie wartości 3000 kor.

Przy ul. Rycerskiej l. 21 okradziono p. Katarzynę Dumową z garderoby, wyrządzając szkodę na 6000 kor.

W hotelu „Korso" przy ul. Legionów skradziono w nocy p. Izraelowi Kurzowi, srebrną papierośnicę, wartości 400 kor.

Obok kawarni „Abbazyi" wyciągnięto p. Izakowi Elmorowi z kieszeni portfel z 1 607 kor.

— **Bandytyzm.** Z rewolwerem w ręku stojący na straży przy ulicy Technickiej przed kamienicą pod l. 10 ujęty został uciekinier z więzienia, notowany złodziej, Smietana. Towarzysz jego, znany policyi pod pseudonimem Pika, usiłujący wewnątrz kamienicy dobrać się do jakiegoś mieszkania, uciekł.

Bandytę Stopczyńskiego, który wykonał ostatnimi czasy kilka napadów rabunkowych, ujęto. Schwytany, który będzie również i za dezercyę z wojska pociągniętym do odpowiedzialności, oddany zostanie pod sąd doraźny.

— **Wyprawa nowoczesnych argonautów.** Automobilem zabranym z garażu sanitarnego, za wiedzą dozorcy, wybrał się szofer Jakób Górka ze wspólnikami: Władysławem Staniskiem, Leopoldem Stasińskim i Mikołajem Leszczyńskim do Przemyślan w nocy z soboty na niedzielę, celem okradzenia kasy w tamtejszym urzędzie gminnym. Łotrzykom sztuczka się nie udała. Po dostaniu się do wnętrza przez wyłamanie drzwi, gdy wynosili kasę wertheimowską przez okno do automobilu, któryś z nich poślizgnąwszy się kasę opuścił. Ta upadła z łoskotem. Na hałas nadbiegła miejscowa M. S. O., wobec czego złodzieje automobilem uciekli w kierunku Lwowa. Z Przemyślan zawiadomiono o usiłowanym rabunku komendę placu, która wysłała na rogatkę łyczakowską patrol, ta zaś dwu niefortunnych argonautów aresztowała. Dwu wprawdzie zbiegło chwilowo, lecz na ulicach miasta poznani, dostali się również do aresztów. Dozorca garażu sanitarnego, również pociągnięty został do odpowiedzialności.

— **Wyrób tytoniowy — karmą dla koni!** Mendlowi Klauerowi z Bełza odebrano na ulicy dwa pakiety, wagi 14 kg. z drobno pociętym tytoniem. K. utrzymywał na inspekcyi policyjnej iż jest to pokarm dla koni, a nie tytoń. Eksperyment z koniem wypadł dlań korzystnie, bo koń chętnie „tytoń" chrupał. Mimo to karmę tę, jak się zdaje otawę, przysposobioną na domieszkę do papierosów, skonfiskowano pomysłowemu kupcowi.

— **W sprawie kursu dolarów.** Z wielu stron dochodzą zażalenia ze strony ludności z powodu stosowania zbyt niskiego kursu przy obliczaniu dolarów przesyłanych z Ameryki do Polski.

W odpowiedzi na interwencyę Generalnego Delegata oznajmiła Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie pismem z 22 grudnia 1919 Sekr. W. La., że Konsulat Generalny Polski w Nowym Jorku, przyjmując dolary do przesyłki stosował istotnie kurs zbyt niski, lecz tym poszkodowanym, którzy do Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej zwracają się z zażaleniem, wypłaca Kasa różnicę pomiędzy kursem, notowanym w Warszawie w dniu wysłania pieniędzy z Ameryki, a obliczonym przez Generalny Konsulat.

Poszkodowani winni zgłaszać swe zażalenia z tego tytułu wprost do Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie ul. Bielańska l. 10. 12.

— **Misya chińska w Warszawie.** Jak donoszą pisma warszawskie, w tych dniach oczekują koła dyplomatyczne przyjazdu misyi chińskiej. Przybywa mianowicie kierownik misyi chińskiej, bawiącej we Francyi, gen. Tsen sa-li, zastępca szefa sztabu generalnego chińskiego. Obecność tego przedstawiciela Chin ma duże znaczenie dla nas ze względu na wypadki na Dalekim Wschodzie, a głównie w Syberyi, gdzie przebywają szczątki wojsk polskich.

— **Ograniczenia w restauracyach w Warszawie.** Pisma warszawskie donoszą: Rozlepiono na ulicach Warszawy rozporządzenie w sprawie ograniczenia spożywania ilości potraw oraz godzin wydawania ich w lokalach publicznych. Według rozporządzenia wydawanie obiadów i gorących dań dozwolone będzie tylko od godz. 1 do 4 po połud. oraz od 7 do 10 wieczór, przyczem ogranicza się ilość dań mięsnych do jednej porcyi oraz pieczywa do jednej bułki lub kawałka chleba wagi najwyżej 40 gr. na osobę, używanie cukru do napojów i przypraw jest wzbronione, mleko wolno podawać tylko od 6 do 10 rano i od 6 30 do 9 wieczór, masło tylko w kawałkach 15 gramowych, porcya mięsa lub ryby nie może przenosić 150 gr. ograniczone zostaje sporządzanie t. zw. kanapek i t. d. Rozporządzenie to obowiązywać ma w dziesięć dni po ogłoszeniu, a jak pisma warszawskie donoszą, rozszerzone ono zostanie na całe Państwo, z wyjątkiem dzielnicy poznańskiej.

— **Wspólne pismo.** Ośm pism poznańskich polskich i trzy niemieckie wydają — od czasu strajku drukarzy — jedną *Gazetę wspólną*, której oryginalność na tem polega, że część składana jest w języku polskim, a część w niemieckim, ponieważ zaspakajać musi potrzeby zarówno polskich, jak i niemieckich czytelników. Jest to wydawnictwo jednokartkowe.

— **Komunikacya samochodowa Kraków Miechów-Kielce.** Krakowska firma samochodowa „Auto-Star" otrzymała zezwolenie na zaprowadzenie stałej komunikacyi samochodowej Kraków-Miechów-Kielce. Regularny ruch samochodowy dla podróżnych rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu. Samochody osobowe kursować będą do Miechowa 2 razy dziennie, do Kielc raz na dzień.

— **Nagroda pokoju fundacyi Nobla.** Komitet rozdawnictwa nagród Nobla ogłasza warunki ubiegania się o nagrodę pokoju, która przyznana będzie dnia 10 grudnia r. b. Wzięci będą pod rozwagę tylko kandydaci przedstawieni przed 1 lutego r. b. Komitetowi Nobla w parlamencie norweskim przez osobę kwalifikowaną.

Kwalifikowani do przedstawiania kandydatów są: 1. członkowie czynni i dawni Komitetu Nobla w parlamencie norweskim oraz Rady przybocznej norweskiego Instytutu Nobla; 2. członkowie zgromadzeń prawodawczych i rządów różnych państw, jak również członkowie Związku międzyparlamentarnego; 3. członkowie stałego Trybunału rozjemczego w Hadze; 4. członkowie Komisyi stałego międzynarodowego biura pokoju; 5 członkowie i korespondenci Instytutu prawa międzynarodowego; 6. profesorowie prawa i nauk politycznych, historyi i filozofii na Uniwersytetach; 7. osoby, które otrzymały nagrodę pokoju fundacyi Nobla.

Nagroda pokoju fundacyi Nobla może być przyznana instytucyi lub stowarzyszeniu.

W myśl artykułu 8 go statutu fundacyi Nobla, każda propozycya musi być uzasadniona pisemnie i poparta dokumentami.

Bliższych wyjaśnień udziela osobom kwalifikowanym do przedstawienia kandydatów Komitet fundacyi Nobla w parlamencie norweskim (Drammensvei 19, Kristiania).

— **Wieści ze Syberyi.** Redakcya *Nowin Przemyskich* otrzymała list, pisany 13 czerwca 1919 z Irkucka a przywieziony do Polski przez czeskiego oficera-inwalidę, wracającego do Ojczyzny. W liście tym donosi pewien oficer polski (z Przemyśla), że poczta nie przychodzi na Syberyę już od początku 1918 r., wskutek czego nasi jeńcy są zupełnie odcięci od kraju i swoich. Niewola wpłynęła na nich bardzo ujemnie pod względem fizycznym i duchowym. O tem, co się w Polsce działo, mieli szczupłe i zmienne wiadomości, dopiero z początkiem czerwca otrzymali gazetę z Charbina, która ich dokładniej o stosunkach w Polsce poinformowała. Do utworzonej na Syberyi armii polskiej nie wstąpiło 100 oficerów stojąc na stanowisku, że tylko rząd w kraju ma prawo zarządzenia mobilizacyi i tylko temu rządowi są bezwzględnie posłuszni a nie żadnym komitetom. Wojsko polskie na Syberyi jest na żołdzie francuskim.

Obóz tych oficerów znajduje się 13 wiorst za Irkutskiem nad rzeką Angorą. W około lasy sosnowe, w dali pasmo gór. Powietrze dobre tylko lata prawie niema. Do dnia 7 czerwca były zaledwie 3 dni gorące, wieczory są stale chłodne. Przepustek w legalny sposób jeńcy nie otrzymywali, kupowali je po 5 rb. za jednorazową, 70—90 rb. za miesięczną. Chleb biały w mieście po 2 rb. 20 kop. za funt.

Oficerowie pomagają sobie przemysłem domowym. Dawniej przybyli pracują od dawna, mają porządne warsztaty a wyroby swoje sprzedają w mieście. Świeżo przybyła grupa oficerów zawiązała już małe spółki i ogląda się za zamówieniami i materyałem surowym.

We wschodniej Syberyi ma być jeszcze ogoło 100.000 jeńców. Tak było w czerwcu 1918 r.

Mrą z tęsknoty za krajem i proszą o interwencyę u Rządu, aby ich z tej gehenny (tak wyraża się w liście) wydobył.

— **Kamizelki papierowe** zrobione z grubego materyału pojawiły się w handlu. Nosi się je bezpośrednio na bieliźnie pod zwykłą kamizelką lub kurtką, a mają one dobrze chronić przed zimnem.

— **Koronne brylanty francuskie.** W tych dniach brylanty, drogocenne ozdoby i kosztowności należące do dawnej królewskiej, a później cesarskiej korony francuskiej, powróciły z Bordeaux do Luwru w Paryżu, gdzie znów je złożono w ich dawnej historycznej szkatule.

Skarb ten, bezcenny zresztą, którego najpiękniejszym okazem jest słynny brylant „Le Regent" został dnia 23 września 1914 r. przewieziony w jak największej tajemnicy, z Paryża do Bordeaux i złożony w tamtejszym banku francuskim. Było to w chwili tragicznej, kiedy Niemcy, przekroczywszy Marnę, zbliżali się pod Paryż.

Obecnie skarb powraca znowu do stolicy. Ocena jego wartości, nawet w przybliżeniu, jest dziś, zwłaszcza wobec zmienionych warunków i ogromnego podskoczenia

wartości brylantów, prawie niemożliwą. Znawcy i jubilerzy wahają się pomiędzy cyfrą 5 a 10 miliardow franków.

— **Z Towarzystwa pań Salezyanek.** Dnia 29 b. m. w Bazylice archikatedralnej odbedzie się o godzinie 8 rano Msza św. ku uczczeniu patrona Tow. Pań Salezyanek św. Franciszka Sal. Po południu zaś o godz. 4 w Czytelni katolickiej, ul Piekarska 28, walne zgromadzenie, o godz. 6 w tym samym lokalu walne zgromadzenie Pracowni Salezyańskiej Tow. udziałowego z ogran. poręką.

— **Młodzież techniczna** przygotowuje się w ciężkich dziś warunkach do spełnienia zadań, które ważną odegrają rolę rozwoju i przyszłości Państwa Polskiego.

Tow. „Bratniej Pomocy“, chcąc ułatwić uczącej się młodzieży znalezienie pracy zarobkowej, prowadzi pośrednictwo i uprasza o zgłaszanie wszelkich posad i zajęć technicznych, biurowych, oraz lekcyj, w „komisyi zarobkowej“ Tow. „Bratniej Pomocy“, Lwów-Politechnika od godz. 13—14.

Doskonała recepta.

(wi) Panna Jadzia od pewnego czasu jakaś nieswoja. Od czasu mianowicie, jak jej koleżanki bawią się, a ona siedzi w domu.. Straciła humor i apetyt, a twarzyczka jej strasznie pobladła. Srodki domowe zawiodły. Nie było rady — posłano po dr. Kalomelskiego.

Znakomity dyagnosta zbadał pacyentkę jak najdokładniej, potem zadumał się głęboko. potem poprosił o papier, pióro i atrament, i zapewniając, że wszystko będzie dobrze, napisał receptę.

Nie zajrzawszy, co ona zawiera, posłano zaraz do apteki. Dziewczyna wróciła niebawem, lecz.. bez niczego!

— Ależ proszę pana, raportowała tam w aptece tak śmiali się wszyscy, że myślałam, popękają im brzuchy. W końcu powiedział mi aptekarz, że tego lekarstwa dostać będzie można dopiero 31-go o ósmej wieczorem w Kasynie.

Papa zajrzał do recepty:

— A to huncwot doktor,— wybuchnął, uderzając się w czoło.

Zajrzała też Jadzia i nagle rumieniec oblał jej twarzyczkę, a dawno niewidziany uśmiech zakwitł na ustach panienki.

Co widząc, zawołała uszczęśliwiona matka:

— Patrzcie! Patrzcie! To jakieś cudowne lekarstwo, działać już zaczyna, choć go jeszcze niema!

Więc i ona łyp na karteczkę!

A tam wyczytać było można tylko tyle:

Rp.

Bal prasy

j. wiadomo.

Głosy publiczne.

Oświadczenie dr. K. Dłuskiego.

Z powodu nieprzyjęcia mnie do Warsz Tow. Lek. pojawił się artykuł w nr. 18 *Robotnika* bardzo dla mnie życzliwy, ale niepomiernie przeceniający moją rolę w Paryżu, a co ważniejsza stawiający mnie w przykre i fałszywe położenie względem I. Paderewskiego, którego działalność na konferencyi pokojowej miałem możność ocenić, wynosząc to przeświadczenie, że dzięki jego niezmordowanej pracy, jego nadzwyczajnej popularności i otaczającemu jego osobę szacunkowi, Polska zdobyła wszystko to, co na razie wśród ciężkich i powikłanych stosunków dyplomatycznych zdobyć mogła.

Atoli z powodu mojej działalności w Paryżu krążyły w pewnym odłamie naszej prasy fałszywe bajki, na które dotąd odpowiadałem milczeniem. W jednym bowiem wypadku dotyczącym Spiżu, Orawy i Czaczy mocno zaprotestowała przeciwko szkalowaniu mnie delegacya tych ziem z ks. Machayem na czele, w drugim zaś, gdy mnie ogłoszono z powodu rzekomego uczęszczania na „bankiety ukraińskie“ za zdrajcę kraju, kładąc nacisk na mój charakter urzędowy, jako delegata zastępcy p. Paderewskiego, po naradzie z nim w maju 1919 r. w Paryżu przyszliśmy do wniosku, że odpowiadać nie warto. Gdy jednak dziś iaj, *Gazeta Warszawska* w nr. 19 wyraźnie znów mi zarzuca, że działałem na szkodę interesów Polski, za co w każdym innym kraju spotkałyby mnie o wiele przykrzejsze następstwa niż nieprzyjęcie do Warsz. Tow. Lek. uważam za konieczne sprawę przed forum publicznem w paru słowach wyjaśnić.

Otóż przedewszystkiem nie chodzi tu wyłącznie o sprawę Galicyi Wschodniej, przeciwko wcieleniu której do Polski nigdzie ani oficyalnie, ani publicznie nie protestowałem, lecz o całość naszego stosunku do Rossyi.

W tej pierwszorzędnej, nadzwyczajnej wagi sprawie zarysowały się w społeczeństwie naszem dwa wręcz sprzeczne kierunki. Jeden, dążący do odbudowania wielkiej Rossyi i do ustalenia wspólnej z nią granicy z przekreśleniem eo ipso prawa narodów, wchodzących w skład dawnego caratu do samostanowienia o sobie wbrew szczerze demokratycznym zasadom Wilsona.

Drugi, w myśl znanej wileńskiej odezwy Naczelnika Państwa, uznający prawa tych narodów do samoistnego bytu i dążący przy porozumieniu się z nimi do utworzenia wału ochronnego między Niemcami a Rossyą i do utorowania Polsce drogi do odegrania wielkiej historycznej roli na wschodzie pod sztandarem „wolni z wolnymi“. Byłem i jestem zdecydowanym zwolennikiem tego drugiego kierunku. Kto ma racyę — przyszłość kiedyś pokaże. Wolno krytykować i zwalczać poglądy przeciwnika, ale nie wolno fałszować faktów i zarzucać zdrady, jeśli dana opinia wypływa z pobudek czystego patryotyzmu, niezamąconego względami osobistych lub partyjnych korzyści.

Co się tyczy owych rzekomych „bankietów ukraińskich“, byłem, odpowiadając na zaproszenie pp. Ignacego Szczeniowskiego i Ksawerego Orłowskiego na prywatnem przez nich urządzonem śniadaniu, gdzie oprócz gospodarzy, byli z Polaków pp. Leon Wasilewski, Franciszek Pułaski i prof. Eugeniusz Romer; z Ukraińców pp. Szulgin i Panejko. Dodać zaś należy, że p. Szczeniowski, na co mam jego oświadczenie, urządził to śniadanie z wiedzą i zgodą p. R. Dmowskiego. Na żadnym innym „ukraińskim bankiecie“ poza tem śniadaniem nigdzie nie byłem.

Dr. Kazimierz Dłuski.

Oświadczenie.

Jesteśmy proszeni o umieszczenie następującego oświadczenia:

Artyści dramatyczni teatru miejskiego we Lwowie pp. Henryk i Leonia Hertz-Barwińscy, nie mają nic wspólnego z istniejącymi rodami szlacheckimi Jastrzębiec Barwińskich w Galicyi, oraz Achinger- i Bartsch-Barwińskich w Królestwie, a nazwiska „Barwiński (a)“ używają bezprawnie w zestawieniu ze swojem rodowem nazwiskiem „Hertz“. Sprawę oddano Namiestnictwu galicyjskiemu, jako w tej mierze kompetentnej władzy.

Z wyrazami wysokiego szacunku i poważania *Aleksander Barwiński*, em. Radca Dworu i b. członek austr. Izby Panów; Dr. fil. *Bohdan Barwiński*; Inż. *Roman Barwiński*; Dyr. Inst. Muz. *Wasyl Barwiński*; Dr. med. *Aleksander Barwiński*.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 29 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Fantazy“, dramat w 5 akt. Juliusza Słowackiego z pp. Trapszo, Pillerową, Hałacińską, Wernicz, Jankowską, Tarasiewiczem w roli tytułowej, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczem, Bieleckim i Böhlkem.

W piątek, 30 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Lyzistrata“, operetka w 3 akt. Lincke'go z pp. Miłowska, Kasprowiczową, Załęska, Lipowska, Kuligowskim, Justianem, Folańskim i Niedzielskim.

Biblioteka narodowa. Serya I. Nr. 5 Teofil Lenartowicz: Wybór poezyj. Nr. 6 Adam Mickiewicz: Poezye. Wiersze młodzieńcze Ballady. Grażyna. Nr. 7 Juliusz Słowacki. Anhelli. Kraków, b. r. (1920) nakładem krakowskiej Spółki wydawniczej, odbito w Drukarni narodowej, 8 vo m. str. 135, 166, 64).

W dalszym ciągu pożytecznego tego wydawnictwa, o którego pierwszych czterech tomikach seryi pierwszej wspomnieliśmy przed pewnym czasem w *Gazecie Lwowskiej* za r. 1919 w nr. 298, pojawiły się trzy nowe tomiki. Tomik piąty pomieścił wybór poezyj lirnika mazowieckiego, przygotowany przez dr. Michała Janika. W krótkim, treściwym wstępie, zaznajamia wydawca czytelnika z życiorysem poety i głównemi właściwościami jego talentu. Słusznie zaznacza dr. Janik, że jako trwała spuścizna po Lenartowiczu pozostanie w literaturze naszej znaczna część jego poematów lirycznych ludowych i kilka utworów liryczno-epicznych. Stał się zresztą Lenartowicz w tym kierunku wzorem dla późniejszej poezyi, zwłaszcza Konopnickiej i Kasprowicza. Sam wybór poezyj obejmuje znaną trylogię Lenartowicza: Zachwycenie, Błogosławioną i Swiętą pracę, Bitwę racławicką, nadto dziesięć najlepszych ego poemacików lirycznych: Narodziny, Jagodę, Wiochnę, Najpiękniejszą, Pustotę, Do mojego grajka, Kalinę, Maćka, Wiecznie to samo i Niech będzie pochwalony. Wydanie wyboru poezyj Lenartowicza wobec wyczerpania popularnych zbiorków jego poezyi możemy uznać za myśl bardzo szczęśliwą, zwłaszcza, że tekst poprawny według pierwszych wydań opatrzył wydawca odpowiedniemi objaśnieniami.

Tomik szósty w opracowaniu prof. dr. Józefa Kallenbacha mieści najważniejsze wiersze młodzieńcze Adama Mickiewicza (Zimę wiejską Już się z pogodnych niebios, Kartoflę Hej radość ją Cztery toasty, Pieśń filaretów. Do malarza R. v. Damel, Odę do młodości), Ballady i romanse wraz z przemową, wiersze różne (Hymn na dzień Zwiastowania N. P. Maryi, Żeglarza, Warcaby, Przypomnienie, Do J. Lelewela) i Grażynę. Krótki wstęp, w którym wydawca mówi o znaczeniu powyższych poematów, uwzględniając między innemi także właściwości językowe i stylistyczne poety, wprowadza dobrze w lekturę wyboru Tekst utworów, również poprawnie wydany, według pierwszych wydań, objaśnienia uwzględniają także ważniejsze waryanty kilku utworów.

Tomik siódmy zawiera Anhellego Juliusza Słowackiego w opracowaniu dr. Józefa Ujejskiego, który we wstępie streścił swą rozprawę: „Główne idee w Anhellim Słowackiego“ (Kraków 1916) mówiąc o genezie, treści ideowej, treści osobistej i kompozycyi literackiej poematu.

Ocenione obecnie tomiki podobnie, jak cztery pierwsze, odznaczają się sumiennem opracowaniem tekstu i objaśnień, jakoteż należytem wykorzystaniem odpowiedniej literatury, można je więc sumiennie polecić do użytku szkolnego. Z uznaniem też należy podnieść piękną i staranną stronę zewnętrzną wydawnictwa, (tomiki odznaczają się dobrym papierem, wyraźnym drukiem i piękną okładką. co w dzisiejszych czasach coraz trudniej). Wydaniem w krótkim przeciągu czasu siedmiu tomików dowiodła zarówno redakcya Biblioteki jakoteż księgarnia nakładowa niemałej sprężystości i energii. Oby i dalsze tomiki pojawiały się w tem samem tempie.

(*—r—n*).

Matkowski Zygmunt. „Cervantes w Polsce. I. Don Kichot a Dziady wileńsko-kowieńskie“. We Lwowie, nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego, drukarnia Polska, 1919, 8 vo, str. 6+80, z portretem autora.

Dziwnie rzewnego smutku doznaje się, biorąc do ręki przytoczoną w nagłówku pracę, ostatnią niestety wyszłą z pod rąk młodego badacza historyi literatury polskiej, ś. p. dr. Zygmunta Matkowskiego, zmarłego w lutym 1919. Jeszcze niedawno przebywał wśród nas, ujmując wszystkich zaletami serca i umysłu, dziś przypomina go znów znajomym i przyjaciołom ostatnia jego praca, wydana z całą pieczołowitością przez redakcyę *Pamiętnika Literackiego*. Jest to tylko część z wielkiego cyklu studyów autora o wpływie Cervantesa w Polsce, którego przedwczesna śmierć nie dozwoliła mu z prawdziwą szkodą nauki polskiej wykończyć. Pierwsza część objąć miała wykazanie wpływów Cervantesa w Polsce przed Mickiewiczem i około Mickiewicza, drugą część wykończoną mamy w omawianej tu rozprawie, trzecia część miała uwzględnić w dalszym ciągu wpływ „donkichotad“ i innych płodów cervantyzmu na Mickiewicza, część czwarta wreszcie dzieje cervantyzmu poza Mickiewiczem i po Mickiewiczu.

Ostateczny wynik bardzo pracowitego i niezwykle sumiennego studyum ś. p. Matkowskiego o Dziadach da się streścić w tych najważniejszych punktach: wpływ „Don Kichota“ na „Dziady wileńsko-kowieńskie“ rozległy, głęboki i skomplikowany, ma swą podstawę w jednym z najistotniejszych rysów twórczości Mickiewicza, t. j. dydaktyźmie: tak Cervantes i Mickiewicz tworzą bratnią parę — największych może artystów — moralistów, jakich świat wydał. Tendencya, którąby u iony h pisarzy mogła doprowadzić do ujemnych rezultatów, dla obu tych wielkich twórców nie stała się przeszkodą w wyładowaniu najindywidualniejszych skarbów ducha i klejnotów najwytworniejszego artyzmu dzięki niezmiernie bogatemu zastosowaniu i nader umiejętnemu wyzyskaniu czynników rodzaj wy-formalnych sztuki: stylizacyi, symbolistyki i dekoratywności. Specyalnie wykazuje autor wpływ Cervantesa w rozprowadzeniu ram ogólnych (rodzajowych) Dziadów, obrazu choroby Gustawa, tła „Dziadów“, ich morału, idei, postaciach epizodycznych, scenach i sytuacyach. Wyniki dociekań autora są na ogół wziąwszy prawdopodobne, sposób zaś przeprowadzenia tezy głównej dokonany z głęboką znajomością zarówno bogatej literatury o Cervantesie, jak też ścisłej metody naukowej, wyznacza pracy autora trwałe miejsce w naszym dorobku naukowym.

Broszura zawiera nadto krótkie wspomnienie o życiu i działalności ś. p. Matkowskiego, skreślone przez prof. W. Bruchnalskiego z niezwykłem ciepłem i prawdziwem głębokiem odczuciem charakteru ś. p. Zmarłego.

Rozprawa wyszła w małej stosunkowo liczbie egzemplarzy (tylko stu), stąd też radzimy wszystkim, pragnącym zapoznać się bliżej z cennymi wywodami autora, pośpieszyć się z jej zakupnem.

(*— v. — n.*)

Hołosko.

W piękny sierpniowy dzień r. z. wyrwałem nareszcie poza rogatkę — zakurzonego i zaśmieconego miasta.

Po godzinnym marszu w małem kółku znajomych, znalazłem się prawie pod samą bramą Sanatoryum w Hołosku, pięknie położonego, pośród suchego jaru i bujnie sosną i świerkami zarosłej wyżyny.

Znałem to miejsce z przedwojennych czasów i wiem, z jak wielkim nakładem pracy i starań zostało założone i zbudowane przez Towarzystwo Walki z gruźlicą.

Zainteresowani więc widokiem smutnym ogólnego zniszczenia i zaniedbania, zwiedziliśmy gruntownie wszystkie ślady tego zniszczenia i barbarzyńskiego tępienia wszystkiego, co tchnie kulturą lub humanizmem.

Inwazya rossyjska przeszła spokojnie. Sanatoryum ocalało. Austryacy i Niemcy i Węgrzy chwilowy swój pobyt zaznaczali tam nawet pewnemi ulepszeniami i dodatkami ogólnego upiększenia całości tak, że w lecie r. 1918, Sanatoryum wyglądało czysto, ozdobione było rabatami kwiatów i ogrodzeniami z białej brzeziny.

Dopiero szalona inwazya ukraińska i swobodny, bezgraniczny, własnowolny rabunek sąsiadów, doprowadziły to tak potrzebne, tak humanitarne Schronisko do zupełnej zagłady.

Dziś te ruiny proszą się o odbudowę, o uruchomienie, bo setki dzieci, młodzieży z początkami strasznej choroby, znalazło by tu wypoczynek, leczenie i — dzięki temu — powrót do zdrowia. Dzisiejszy brak odpowiedniego odżywiania się — brak opału, straszliwie sprzyja rozwojowi plagi dziesiątkującej społeczeństwo. Tylko systematyczną ochroną dzieci i młodzieży w okresie, gdy chorobę jeszcze ujarzmić i uleczyć można, postawić zdoła kres szerzeniu się gruźlicy.

O ile wiem na pewne, to wszystkie możliwości poruszono, by z wiosną Sanatoryum w Hołosku zostało odbudowane i uruchomione Przedewszystkiem przyczyni się do tego bardzo wydatna pomoc materyalna rządowa a ponadto zabiegi i starania Towarzystwa Walki z gruźlicą, o przysporzenie dochodów, celem przyspieszenia prac około wskrzeszenia przystani dla chorych, potrzebujących ratunku.

Komitet Pań, który obecnie zajął się urządzeniem dnia 2 lutego Rautu na cel odbudowy, spodziewa się wywołać wielkie zainteresowanie publiczności. Do powodzenia przedsięwzięcia przyczyni się niewątpliwie szczera a serdeczna ofiarność naszych artystów plastyków lwowskich, z których każdy na ten cel oddał swe prace, tak, że Komitet rozporządza blisko 80 pięknymi szkicami do rozlosowania na raucie.

Atrakcya ta niewątpliwie przyczyni się do powiększenia dochodu na cel odbudowy Sanatoryum w Hołosku. *t r.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Zarządzenia Państwowej Komisyi przywozu i wywozu.

Państwowa Komisya przywozu i wywozu oraz oddziały w Krakowie i we Lwowie nie będą udzielały pozwoleń:

I. na wywóz z Polski
1. odpadków celuidowych,
2. skórek zajęczych i króliczych.
II. Na przywóz do Polski
1. wag dziesiętnych,
2 obić papierowych.

Wyczerpanie towarów umowy kompensacyjnej z Czecho-Słowacyą

Biuro prasowo-informacyjne Ministerstwa przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że wskutek całkowitego wyczerpania kontyngentów towarowych umowy kompensacyinej z Czecho-Słowacyą z dnia 6 września 1910 r. zgłoszenia tranzakcyi na rachu-

nek kompenzacyjny nie będą nadal przez Sekcyę handlową Ministerstwa przyjmowane, oraz że sumy, wpłacone z tego tytułu będą zwracane. Warunki ewentualnej nowej umowy będą podane do publicznej wiadomości w swoim czasie.

Kalendarz adresowy w języku norweskim o firmach polskich.

Celem zapoznania przemysłu norweskiego z przemysłem polskim zbiera skandynawsko-polska Izba handlowa w Warszawie, Sienna 16 materyał informacyjny dla wydawnictwa kalendarza w języku norweskim o firmach polskich.

W tym celu uprasza skandynawsko-polska Izba handlowa o nadsyłanie pod jej adresem prospektów, katalogów, cenników oraz wzorów ogłoszeń, jakie firmy w okręgu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie chciałyby umieścić w polsko-norweskim kalendarzu adresowym.

Warunki opłat za zgłoszenia reklamowe będą po ustaleniu podane do wiadomości interesowanych firm.

Consortium National des produits de Pologne

Warszawa, Aleje Ujazdowskie 18/5 ofiaruje swe usługi przy organizowaniu udziału polskich firm w jarmarku w Brukseli, który się odbędzie od 4—21 kwietnia 1920.

Dom handlowy Stefan Ossowski inżynier i Ska. Warszawa, Trębacka 11 oferuje imieniem „The Polish Oversea Trading Co" wełnę jutlandzką, garbniki, tran rybi, smalec oraz farby z fabryk Bayera dla przemysłu bławatnego.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Interpelacye.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacye: p. Bryl w sprawie tolerowania przez prokuratoryę Państwa działalności zjednoczonych ziemian w Krakowie, p. Krempa w sprawie zalegania przesyłek pieniężnych z Ameryki do Małopolski i niewypłacania wartości podanych w dolarach.

Uroczyste posiedzenie Sejmu.

Marszałek oznajmia, że w dniu ukończenia okupacyi województwa Pomorskiego zarządzi uroczyste posiedzenie Sejmu. Sejm zajmie się ustawą dotyczącą tego województwa.

Nadzwyczajny dodatek dla urzędników państwowych.

Nastąpiło sprawozdanie w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku urzędnikom państwowym.

Sprawozdawca p. Osiecki oświadcza, że zwiększająca się z dniem każdym drożyzna dotyka w sposób nadzwyczajny przedewszystkiem stan urzędniczy. Komisya przyjęła podwyżki zaproponowane przez Rząd, podnosząc dodatek dla pierwszej kategoryi jeszcze o 10 prc. Wydatki skarbu Państwa wzrosną wskutek tego o 300,000.000 mk. miesięcznie.

P. Ziemięcki oświadcza się za przyjęciem postulatów zawartych w memoryale Związku urzędników i żąda powołania przedstawicieli Związków urzędniczych przy opracowywaniu pragmatyki służbowej urzędniczej.

P. Rataj sądzi, że związać można stan urzędniczy z Państwem drogą odpowiedniego uposażenia, stabilizacyi, wynagradzania urzędników drogą udzielania im produktów spożywczych i stawia rezolucyę wzywającą Rząd, aby w czasie jak najkrótszym przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulującej płace urzędników państwowych wszystkich kategoryj jednolicie na całym obszarze Rzeczypospolitej, tudzież aby przedłożył pragmatykę służbową i umowę emerytalną, aby przeprowadził rewizyę etatów urzędniczych, aby zredukował ilość pracowników, starając się o podkreślenie wydatności ich pracy i dobór sił ukwalifikowanych.

P. Diamand uważa, że niebawem okaże się, iż obecne dodatki będą niewystarczające. Jedynem wyjściem byłoby dostarczenie urzędnikom artykułów żywności. Byłoby zatem wskazane, aby Rząd i Minister aprowizacyi objął dyktaturę żywnościową, uniemożliwiającą wolny handel. Konieczny jest system kartkowy, istniejący dotąd w Poznańskiem. Dodatki drożyźniane należy przyznać także i pracownikom kontraktowym w razie rzeczywistej potrzeby.

P. Wojdaliński zarzuca urzędnikom brak kwalifikacyi, nieuprzejmość, niewydatność pracy, obniżenie się poziomu moralnego wśród urzędników. Równocześnie jednak stwierdza, że należy umożliwić im znośne życie. Mowca w imieniu swego klubu popiera wnioski w sprawie dodatków drożyźnianych, żąda zmniejszenia personalu urzędniczego o jedną trzecią część i stawia rezolucyę, ażeby Rząd do dwóch miesięcy przedstawił projekt reorganizacyi urzędów.

P. Fichna omawia stanowisko urzędników sądowych i żąda zrównania ich z urzędnikami innych Ministerstw.

P. Łabęda żąda rozciągnięcia ustawy na wszystkich pracowników państwowych.

P. Budziński stawia poprawkę, aby urzędnikom państwowym w miastach o ludności ponad 100 000 mieszkańców podnieść dodatki ponad normę wyznaczoną przez komisyę i stawia następujące rezolucye:

1 Sejm wzywa Rząd do uregulowania zasadniczych płac urzędników państwowych,

2 Sejm wzywa Rząd do przeprowadzenia jak najdalej idącego uproszczenia biurowości w państwowych urzędach a w związku z tem do zmniejszenia liczby urzędników.

3. Wobec opóźniania się wypłaty poborów i płac pracowników Ministerstwa oświecenia Sejm wzywa Rząd do regularnego wypłacania urzędnikom należnych im pensyi.

Prezydent Ministrów p. Skulski oświadcza, że obecny projekt rządowy uważa jedynie jako prowizoryum na styczeń, luty i marzec. Rada Ministrów postanowiła opracować projekt o płacach i poborach urzędników państwowych. Rezolucye, przedstawione przez Komisyę, proponuje mowca odesłać do Komisyi aprowizacyjnej. Deputaty żywnościowe dla urzędników państwowych nie dadzą się odrazu w całości wprowadzić.

Co do poszczególnych rezolucyj, postawionych przez posłów, sprawa będzie aktualną po opracowaniu odpowiednich ustaw. Premier popiera rezolucye pp. Fichny, Rataja i Wojdalińskiego.

P. ks. Okoń żąda, aby urzędnicy traktowali włościan po ludzku i aby nie dawano dodatków drożyźnianych urzędnikom posiadającym majątek.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Osieckiego przystąpiono do głosowania. Odrzucono poprawkę pp Diamanda i Ziemięckiego o podniesieniu o 100 proc. obecnego wynagrodzenia i poprawkę p. Budzińskiego o podwyższenie urzędnikom dodatku w miastach liczących ponad 100.000 ludności. W głosowaniu nad artykułem 3 przyjęto poprawkę p. Diamanda o pracownikach kontraktowych. Odnośne rezolucye komisyi skarbowo-budżetowej odesłano do odpowiednich komisyj. Przyjęto poprawkę p. Ziemięckiego o powołaniu Związków zawodowych urzędników do udziału przy opracowaniu pragmatyki służbowej i rezolucyę p. Wojdalińskiego co do projektu redukcyi liczby urzędników, ustawę przyjęto.

Odpowiedzialność urzędników.

P. Mieczkowski referował sprawę o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione w chęci zysku i zaznacza, że opinia publiczna domaga się kary śmierci za takie przestępstwa.

Na tem dyskusyę przerwano.

Między odesłanymi projektami najważniejsze są: projekt ustawy o zawieszeniu normy obowiązującej w sprawie przymusowego wykupna monet złotych i srebrnych wniesionej przez Ministra skarbu, tudzież przyznania odpowiednich zasiłków materyalnych byłym wojskowym rossyjskim i austryackim, tudzież wdowom i sierotom po nich.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we czwartek.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 27 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły linię jeziora Blyssun i rzeki Saryanki. Inna grupa wojsk naszych dokonała śmiałego wypadu na wschód od Dryssy i rozbiła oddział bolszewicki na linii kolejowej Dryssa-Połock. Celem uprzedzenia koncentracyi bolszewickiej na północny-wschód, od Bobrujska oddziały nasze większemi siłami przeprawiły się na wschodni brzeg Berezyny i rozbiły w rejonie Kliczewa znaczne siły bolszewickie biorąc do niewoli sztab brygady, 11 oficerów i większą ilość szeregowców.

Zdobyto przy tem jedno działo, 3 karabiny maszynowe, centralę telefoniczną i znaczną ilość materyału wojennego. Zdobycz naszych oddziałów na odcinku poleskim w ciągu 3 ostatnich dni akcyi wypadowej wynosiła: 3 kompletne działa z obsługą i końmi, 12 karabinów maszynowych, 120 jeńców, 60 koni, 5 kuchni polowych, dużo taboru i narzędzi technicznych.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie.

Obejmowanie dalszych terenów postępuje według planu. W dniu wczorajszym wojska nasze weszły do Borów tucholskich.

Bolszewicy nie wkroczyli do Indyj.

Karlsborg. Biuro Reutera zaprzecza stanowczo wiadomości, jakoby bolszewicy wtargnęli do Indyj. Wojska bolszewickie znajdują się w odległości setek mil od granicy indyjskiej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NIEZWYKŁA WYSTAWA.

Warszawa w styczniu.

Od dłuższego czasu nie mamy we Lwowie wystaw dzieł sztuki w lepszem tego słowa znaczeniu. Dorywcze ekspozycye urządzane wśród ciężkich naszych warunków, w jakich ciągle jeszcze żyjemy, nie mogą naturalnie zaspokoić wybredniejszych wymagań i ani w przybliżeniu nie pozwalają poznać obecnej twórczości naszych artystów.

To też bawiąc kilka dni w Warszawie, rzuciłem się poprostu na tamtejsze wystawy i — doznałem rozczarowania. Zdawałoby się, że w stolicy polskiej, w środowisku bogatem i tak wielkiem, wystawy przepełnione będą świetnemi dziełami, tymczasem wystaw jest kilka, a wszystkie przeciętne! Jaki jest tego powód, trudno poprostu zrozumieć, gdyż dzieł dobrych dużo powstaje, odbiorców jest na szczęście coraz więcej — chyba, że artyści sprzedają od razu w pracowni, nie licząc na reklamę dziennikarską, sławę, głośne uznanie i t. d. To może być jednak tylko poczęści powodem, zdaje się atoli, że brak jest w Warszawie, w tej dziedzinie jakiegoś planu, że i tu przypadkość rządzi, że poprostu w tym codziennym młynie mielącym marki polskie, franki i dolary, idzie o szybkość zbytu towaru, i ciągłe zmiany, a idea sztuki odgrywa jeszcze dotąd podrzędną rolę. Podobno „Sztuka" krakowska ma niebawem urządzić wystawę, a ponieważ ma już w tym kierunku ustaloną opinię, należy żywić nadzieję, że Warszawa doczeka się dobrze zorganizowanej, pięknej wystawy.

Rozmyślając nad tem, natknąłem się na afisz, prosty, skromny, a ładny, donoszący, że w salach Związku artystów w hotelu „Polonia" otwarto wystawę oryginałów rysunków ze *Szczutka*, a więc przedewszystkiem Kazimierza Grusa, tej naprawdę niezrównanej podpory naszego pisma satyrycznego i Maryi Berezowskiej. Oboje dobrzy nasi znajomi! Dawno już należało napisać coś o nich i zwrócić uwagę wszystkich, że tam we Lwowie żyją artyści niepospolici, których talent respektowany byłby wśród bardzo wybrednych zagranicą. Doskonała więc okazya! Z uciechy lekkomyślnie zamawiamy dorożkę („dziesięć mareczek teraz, dziedzicu") i zajeżdżamy przed „Polonię".

Lokal obszerny, jasny, bardzo miły, ale tłumów jakoś niema.

— Widzi pan — objaśnia mnie znajomy, którego spotykam — tyle ten *Szczutek* nawymyślał Warszawie, że ludzie nie pchają się na tę wystawę. Być może, wielu boi się zobaczyć siebie na kartonach. Ciekawość jednak przemoże i ten wysoki poziom wystawy. Niech pan spojrzy.

W kilku salach rozmieszczono mnóstwo kartonów, tak dobrze nam znanych ze szpalt *Szczutka*, a jednak jak innych! Dopiero teraz można się przekonać jak marnie stoi u nas technika reprodukcyjna. Te ciekawe obrazki z pisma dopiero tu przedstawiają się jako dzieła wręcz niepospolite, świeże w inwencyi twórczej, najzupełniej odrębne w swej oryginalności, doskonałe w technice. Grus nie ma w Polsce konkurencyi, jest inny od kapitalnego naprawdę pod tym względem Sichulskiego, który prym wiedzie w polskiej karykaturze.

Karykatura Sichulskiego — jak to obszernie próbowałem przedstawić w książce jemu poświęconej — nie jest ani krańcowo złośliwa, ani przesadnie szydercza, nie wyciąga z zaciekłością złych przywar zdeprawowanej natury ludzkiej — jest to raczej chochlikowe pełne świetnego humoru „naciąganie", wydobywanie pewnych najbardziej typowych rysów fizyognomicznych i przerysowywanie ich, jednakowoż przy zupełnie ścisłem trzymaniu się rzeczywistych form i podobieństwa.

U Grusa przeciwnie na pierwszy plan z żywiołową wprost siłą wybija się ta dyabelska wprost rozkosz przedstawiania kanalii ludzkiej, nie charakteryzacya „a outrance" lecz wprost atakowanie, wyciągnie za włosy jeśli tak można powiedzieć, duszy danego osobnika, która przecież zawsze przejawi się w rysach twarzy, budowie czaszki, spojrzeniu.

Podobieństwo w ruchach gra tu drugorzędną rolę, temwięcej, że artysta daje pewny uogólniony typ z danego środowiska, ale ten typ żyje, wdraża się w pamięć narzuca się swemi przekonaniami, pozwala od razu się zgłębić.

Nie ma w tem naturalnie krzty moralizatorstwa, jest raczej pewna nienawiść, odraza, ujęta wprost błyskawicznemi liniami i kreskami, jak śmiganiem biczyska i szydercza uciecha z tego. Twierdzę, że paskarza, kokotę warszawską, draba we fraku i lakierach, „neutralnych" oszustów i próżniaczych blagierów nikt w Polsce tak świetnie nie zna, nie zgłębił ich i sprecyzował, jak Grus. A jakiemi środkami do tego dąży: Jego linia jest tak pewna, tak doskonale chwytająca od razu całą sylwetę, akcentująca wyraźnie wszystkie koniecznie do wydobycia szczegóły, ukryte przed okiem przeciętnego widza — ręka ze zręcznością mistrza na florety wie kiedy i gdzie uderzyć i nigdy prawie nie chybia; każdy cios jest tu prawie śmiertelny i w ten sposób obliczony. Jak błysk też floretu wiją się te doskonałe rysunkowo skróty, uproszczenia, załamania, wygięcia, na które stać tylko niepospolity talent. Tam zaś gdzie Grus atakuje kogoś wprost, umie doskonale pogodzić pewien rys podobieństwa z intencyą wyśmiania, rys zaakcentowany nieraz bardzo drobnym a znamiennym szczegółem.

Obok Sichulskiego staje więc typ artysty inny, ale niemniej ciekawy i niemniej utalentowany, o odrębnej sferze twórczości, w której wybił się na plan pierwszy. Kapitalny talent Grusa zrozumieć i ocenić mogą dobrze ci, którym nie tajne są środki artystyczne, jakiemi się ten artysta posługuje. Widoczne są one nawet w tych drobiazgach zdobniczych (przerywniki, zakończenia nagłówki itp.), których tyle jest zawsze w *Szczutku*. W współczesnej sztuce polskiej Grus zajął miejsce poczestne, a ponieważ ma wiele do powiedzenia i nie wyczerpuje się, więc też oczekiwać może dalszych tryumfów — naturalnie w szczupłem gronie miłujących prawdziwą sztukę i znających się na niej. Ulubieńcem ogółu nigdy nie będzie! O to można być spokojnym i to może być również jego — szczęściem.

Talentem również pięknym i ciekawym jest Marya Berezówska, która rysunek swój doprowadziła do dużej sprawności. I ona w karykaturze umie wychwytywać podłostki ludzkie i śmieszności, oraz potrafi zdobyć się na szeroki rozmach w rysunku bardzo pewnym i zawsze skończonym. Przedewszystkiem z całą precyzyjną drobiazgowością, zamkniętą jednak w kilku nieraz tylko liniach, nie szczędzi przedstawicielek swojej płci, obnażając równocześnie ciała ich i duszyczki, małe, podłe, a drapieżne. Wykazuje przy tem wiele świeżej pomysłowości i zręczność ręki niezwykle pewnej, a pełnej umiaru artystycznego. W Berezowskiej tkwi przy tem świetna zdolność kompozycyjna, harmonizująca bardzo dobrze z zamierzonym tematem. Dużo w tem jest smaku i tej subtelności, która nawet w „drastycznych" momentach nadaje całości urok specyalnego piękna.

Obok Grusa jej też kartony pochłaniają całą uwagę.

Ponadto znajdujemy na tej interesującej wystawie dobre karykatury Głowackiego i kilka znanych już przedtem rysunków Jarockiego

Ma więc Warszawa wystawę, której jej Lwów pozazdrościć może. Całą ulgą w tej „zazdrości" jest to, że są to artyści lwowscy, a więc z tego miasta, o którem złośliwie się mówi, że nie sprzyja sztuce!

Artur Schröder.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 364/19. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Powiatowej Kasy oszczędności w Gorlicach odbędzie się dnia 26 lutego 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr gm. Gorlice lwh. 4. 88/128; oznaczenie realności: parcela budowlana lk. 350 i 500 na których stoją dwa domy jednopiątrowe i parterowy podczas wojny 90 prc. zniszczone. Realność ta jest położona w Rynku Nr. 9. Wartość szacunkowa 22 857 kor. 12 h. Najniższa oferta 15 238 kor 8 h. Do realności lwh. 4 ks gr. Gorlice należą następujące przynależności: klosety, oszacowane na 473 koron 28 hal Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 12 stycznia 1920. (821 1—3)

E. II. 614/18 Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godzinie 10 przed południem w poniżej wspomnianym sadzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons. 1812 2/4 we Lwowie przy ul Dekert- bocznej pod l. orj 6 objętej whl. 2793 Dz II. ks. gr m. Lwowa, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 398 m² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 134.274 kor. 50 h., najniższa wiec oferta 67.137 kor 25 h. Do realności obj. lwh. 2793 ks gr. dla II. dz. m. Lwowa należą przynależności: wanny, muszle wodociągowe, story, dzwonki i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na 6.723 kor. 50 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Oddz II.

Sąd powiatowy S. I. Oddział II.

Lwów. dnia 10 stycznia 1920. (793 1—3)

E. II. 615/18 (7). Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godzinie 10 przed południem w poniżej wspomnianym sądzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons 1813 2/4 we Lwowie przy ul. Dekerta bocznej pod l. orj. 6 objętej whl 2794 Dz. II. ks gr. gm. m Lwowa. składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 398 m.² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 128706 kor. 55 h. Najniższa więc oferta 64 353 kor. 28 hal. Do realności obj. whl. 2794 Dz. II. miasta Lwowa należą przynależności: story, wanny, piece i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na 5.954 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Od działu II.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920. (794 1—3)

E II 616/18 (9). Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 marca 1920 o godz. 10 przed południem w poniżej wspomnianym sądzie w biurze Nr. 96 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności pod l. kons. 1814 2/4 we Lwowie przy ulicy Dekerta bocznej pod l. orj. 6 objętej whl. 2795 ks. gr. dla Dz II. m. Lwowa, składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 394 m.² i dwupiątrowej kamienicy. Wartość szacunkowa tej realności wynosi kwotę 124.435 kor. 43 h. Najniższa więc oferta 62 2 7 kor. 72 h. Do realności obj. whl. 2795 Dz. II. m. Lwowa należą przynależności: wanny. story, kraty, dzwonki i t. p. opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowane na kwotę 4 477 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelaryi sądowej Oddziału II.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920. (795 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. X. 465/19 (1). Przeciw Ryfce Schapira, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Artura Weinsteina pozew o 450 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 stycznia 1920 w tut. sądzie biuro Nr. 23. Celem strzeżenia praw kuranki ustanawia się p. dr. Edelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ryfkę Schapira w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy Oddział X.

Złoczów, dnia 18 grudnia 1919. (778 3—3)

Cg. I. 1132/19,1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Gacs, wniesiony został do sądu okręgowego w Krakowie przez Pawła Sowę pozew o zapłatę kwoty 11.900 koron. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jana Gaca ustanawia się p. dr. Karola Lewandowskiego, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I.

Kraków, dnia 16 grudnia 1919. (747 3—3)

Cg. I. a. 552/19/1. W sporze dr. Michała Sliwińskiego, lekarza w Krakowie, ul. Mikołajska l. 4. toczącym się przed sądem okręgowym cywilnym w Krakowie, przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefa Körösy, kupca dawniej w Krakowie. pozwanemu o 2,250 koron zpn., wyznacza się pierwszą audyencyę na dzień 9 stycznia 1920 o godzinie 9 rano sali rozpraw Nr. 56 pod rygorem zaocznośći. Dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Józefa Körösy ustanawia się kuratorem dr. Sygiewicza w Krakowie.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I. a.

Kraków, dnia 17 grudnia 1919. (749 3—3)

C. VIII. 12/20 (1) Przeciw Amalii i Michałowi Baranom. których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego Oddz. VIII. w Nowym Sączu przez Józefa Zisię i spólników pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 34 gm. Nawojowa l. h. 228 i 217 gm. Nawojowa zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 23 lutego 1920 r. godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw niewiadomych z życia i miejsca pobytu Amalii i Michała Baranów ustanawia się p. Jana Kulpę w Nawojowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Amalię i Michała Baranów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Sącz, dnia 10 stycznia 1920. (816)

C. II. 14/20, C. II. 15/20 Przeciw Janowi Zaleszczukowi, właścicielowi realności w Turce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do sądu powiatowego w Turce przez Salamona Rozena, kupca w Turce pozwy o 205 kor. i 1000 kor. Na podstawie tych pozwów wyznaczono rozprawę w podpisanym sądzie na dzień 10 lutego 1920 godz. 9 rano II. p. biuro Nr. 18. Celem strzeżenia praw pozwanego Jana Zaleszczuka ustanawia się p. dr. Glücka, adwokata w Turce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż powołanego pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Turka, dnia 7 stycznia 1920. (822)

Amortyzacye.

T. V. 174/19 (4). Na wniosek Maryi Rychel z Rzeszowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 45015 wystawiona na imię i nazwisko Maryi Rychel opiewająca na kwotę 2000 K.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 lipca 1919. (717 2—3)

T. 175/19. Na wniosek Gminy chrześcijańskiej gm miasta Buczacza przez przełożonego Jana Barnasia burmistrza w Buczaczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo spalonych przez pożar następujących książeczek wkładkowych Kasy oszczędności miasta Buczacza: 1. Nr. 2643 na imię Kasa pożyczkowa gm. chrześć. w Buczaczu na kwotę 1988 K 91 h. 2. Książeczka wkładkowa Nr. 2973 opiewająca na imię Kasa pożyczkowa gminy miasta Buczacza na kwotę 2483 K 57 h. 3. Książeczka wkładkowa Nr. 358 opiewająca na imię przełożeństwo gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 2788 K 34 h. 4. Książeczka wkładkowa Nr 2199 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 3043 kor. 66 h. 5. Książeczka wkładowa Nr. 2213 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 7349 K 30 h. 6. Książeczka wkładkowa Nr 2289 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na 5120 K 79 h. 7. Książeczka wkładkowa Nr. 2650 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 1934 K 40 h. 8. Książeczka wkładkowa Nr. 2751 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 3305 K 08 h. 9. Książeczka wkładkowa Nr. 3161 opiewająca na imię gminy chrześcijańskiej w Buczaczu na kwotę 4792 K 78 h.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 30 października 1919. (591)

T. 64/18 (4). Edykt. Na wniosek Sary Heni Szkolnik w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 6187 na 595 K 18 h opiewającej na imię Sary Heni Szkolnik wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 30 września 1918. (578)

T. 88/18 (4) Na wniosek Efroima Horowitza rabina w Woli Michowej pow. Baligród wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Stowarzyszenia Spar. u Credit Verein w Stanisławowie: a to Nr. 4001 na kwotę 300 kor. na imię Abrahama Leiby Horowitza Nr. 4005 na 300 koron na imię Ryfki Horowitz opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu Gazecie Lwowskiej w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów 25 listopada 1919. (577)

Kuratele.

P. L. V. 2/19 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Żółkwi z dnia 25 listopada 1919 L. cz. L. V. 2/19 pozbawiono całkowicie własnowolności Fedka - Grodzickiego syna Iwana z Horbowicy ad Huciske zamieszkałego obecnie Kruinie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Iwana Zuka z Horbowicy ad Huciska.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, 25 listopada 1919. (768 2—3)

P. 302/18 (9). Edykt Uchwałą tutejszego sądu z 4 sierpnia 1918 r. L. 6/18 Jewdocha ze Szklaryków Wasylyk, rolniczka w Wyczółkach została wskutek choroby umysłowej pozbawioną własnowolności całkowicie. Kuratorką tejże została ustanowioną Marka 1-v. Szklaryk 2-v. Parubocza.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Monasterzyska, 9 października 1918. (304)

P. III. 126/19/11. Edykt. Sąd powiatowy w Stryju uchwałą z dnia 8 marca 1919 L. III. 11/18/11 pozbawił całkowicie własnowolności Konstantego Ilkowa. palacza kolejowego z Jajkowie, z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiony został Kazimierz Ilkow w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, dnia 26 października 1919. (360 3—3)

Konkursa.

Prez. 782/20 4 Doz. (712 3—3)

Konkurs.

Przy sądzie okręgowym w Wadowicach jest do obsadzenia posada dozorczyni więźniów z płacą roczną 855 koron, dodatkiem aktywalnym w kwocie 255 koron dodatkami drożyżnianymi i prawem do postąpienia na wyższe pobory.

Nadto otrzymuje dozorczyni ubiór służbowy, pomieszkanie w domu więziennym oraz 500 gramów chleba, lub 3 bułki dziennie, względnie odpowiednie relutum i przysługuje jej prawo do pobierania wiktu z kuchni domu więziennego za zwrotem kosztów wiktu.

Podania o tę posadę wnosić należy do P. Prezesa Sądu okręgowego w Wadowicach do dnia 29 lutego 1920.

W podaniu należy dokumentami urzędowymi, lub w inny sposób wykazać:

a) obywatelstwo polskie,
b) fizyczną i umysłową zdolność do służby,
c) wiek, conajmniej 24, a nie więcej 30 lat,
d) nieposzlakowaną przeszłość,
e) stan wolny, wdowi, lub małżeństwo separowane, a w każdym razie bezdzietność,
f) znajomość czytania, pisania, rachunków i prostych robót kobiecych ręcznych,
g) znajomość języka polskiego.

Posada ta nadaną zostanie tylko prowizorycznie. Najdalej w przeciągu pół roku od dnia swej prowizorycznej nominacyi winna dozorczyni więźniów złożyć egzamin z przepisów służbowych, gdyż inaczej nadanie posady zostanie odwołane.

Po upływie najdłużej 2 lat w razie zadawalniającej aplikacyi, zamianowaną zostanie stałą dozorczynią więźniów.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 16 stycznia 1920.

Prez. 1323/20 (706 3—3)

Konkurs

na posadę oficyała, asystenta i praktykanta rachunkowego przy Oddziale rachunkowym sądu apelacyjnego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 15 lutego 1920 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, dnia 17 stycznia 1920.

L 9799/IV. (633 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy państwowem gimnazyum realnem w Białej, ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 lutego 1920 r. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca etatowa po myśli ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. nr. 16, dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ustawy z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u p. nr. 34, oraz wszystkie przypadające wojenne dodatki drożyźniane, przyznane przez były rząd austryacki, b. Komisyę Rządzącą, oraz przez Władze Polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, gabinetów, kancelaryi, sali kon-

ferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. d. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

I. Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, którą udowodnić należy przedłożonem świadectwem szkolnym ukończonych przynajmniej dwóch klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbę pisma;

II. uzdolnienia fizyczne do pełnienia obowiązków sługi szkolnego, wykazane świadectwem lekarza rządowego;

III. nieprzekroczony 45 rok życia w dowód czego należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

I. świadectwa moralności i prawomyślności politycznej, wystawione przez właściwą władzę, jeżeli petent nie pozostaje w służbie publicznej;

II. wszystkie świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnaj krajowej na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum realnego w Białej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy z dołączeniem wydanej przez nią opinii służbowej, również na ręce Dyrekcyi państwowego gimnazyum w Białej. Zaznacza się, że przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w państwowej służbie cywilnej.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 10 stycznia 1920.

Wyroki prasowe.

Pr. 7/20 (2). (780)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka“ Nr. 15 z dnia 18 stycznia 1920 r. w artykułach 1) pod tytułem: „Polszcza i Ukraina“ w ustępie od słów: „W tij wawylońskij newoli“ — jak Bugszofy ne baczyły“ i 2) pod tytułem „Rutunku w całości — zawiera znamiona ad 1) występku z §§ 302 u. k. i ad 2) występku z § 308 u. k. uznał dokonaną w dniu 17 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Pr. 6/20 (729)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Codzienna“ nr. 3661 z dnia 18 stycznia 1920 w artykule pod tytułem „Złodziejstwa walutowe w „Abazyi“ w ustępie od początku do słów „by się takie łajdactwa nie działy“ i od słów „a lwowska Policya“ do końca — zawiera znamiona występku z § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 17 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 18 stycznia 1920.

Pr. 8/20. (731)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Nowa Rada“ Nr. 12 z dnia 18 stycznia 1920 w artykule pod tytułem: „W sprawie naszych pocztowców“ w ustępie od początku do słów: „i ne do czesnoty“ tudzież od słów „U sij widpowidy“ do końca zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 17 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 19 stycznia 1919.

Pr. 9/20. (732)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy“ nr. 17 z dnia 19 stycznia 1920 w artykule pod tytułem „Z mętów lwowskiej Dyrekcyi kolei“ od słów „Z kolei należy poruszyć“ do końca zawiera znamiona występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 18 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 19 stycznia 1920.

Pr. 10/20, (733)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Kuryer Lwowski“ numer 20 z dnia 20 stycznia 1920 w artykule pod tytułem „Zjednoczenie Ziemian wzywa do rokoszu“ w ustępie od słów „Zjednoczenie Ziemian Kraków“ do słów „L. Michałowski sekretarz“ zawiera znamiona zbrodni z § 65 lit 6. uznał dokonaną w dniu 19 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 21 stycznia 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 114/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Tomasza Marka. Józef Tomasz Marek syn Michała i Zofii, urodzony w roku 1888 w Szczyrku powiat Biała, szeregowiec 31 pułku piechoty, ostatnią wiadomośc o sobie dał w sierpniu 1914, zaś świadkowie zeznali, że padł w bitwie koło Lublina w sierpniu 1914.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Tomasz Marek nie żyje, a tylko metryka jego śmierci nie może być wydobytą, przeto na prośbę jego żony Anny Marek ze Szczyrku Nr. 97, wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się wezwanie ogólne, by zawiadomiono sąd okręgowy w Wadowicach aż do dnia 26 czerwca 1920 o zaginionym. Po upływie pół roku od dnia ogłoszenia edyktu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Wadowice, 26 października 1919. (738)

T. 153/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Błahuta, urodzony 6 listopada 1895 w Tyszkowicach i tam zamieszkały, powołany w styczniu 1915 do pospolitego ruszenia, wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w czasie walk w Karpatach koło Łupkowa 21 marca 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na prośbę Mikołaja Błahuty postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Piotra Błahuty wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 listopada 1919. (650 2—3)

T. V. 170/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Adam Lachik syn Michała i Rozalii, urodzony 17 października 1890 r. w Rzeszowie, pełniący służbę wojskową przy 3 p. ułanów obrony kraj., z wybuchem wojny 1914 roku poszedł na front rossyjski, zkąd w r. 1916 dostał się do niewoli rossyjskiej i ostatnio przebywał w gubernii ekaterynosławskiej w Euakijowie w fabryce Piotrowskiej, gdzie w szpitalu zmarł 4 listopada 1917, wedle zeznań świadków Wincentego Wietchego ze Staromieścia i Andrzeja Paska z Pogwizdowa.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Adam Lachcik poniósł śmierć, przeto na prośbę ojca Michała Lachcika wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adwokata Peszkowskiego w Rzeszowie aż do dnia 30 kwietnia 1920.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 22 września 1919. (830 1—3)

T. 6/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Danyła Huminiłowicza. Danyło Huminiłowicz urodzony 2 stycznia 1879 i zamieszkały w Kałuszu, brał udział w wojnie austr., dostał się do niewoli i wedle zeznań Dmytra Mandryka z Kałusza 24 maja 1915 roku zachorował na epidemiczną chorobę i w jego obecności dnia 27 maja 1915 zmarł i tegoż dnia pochowano go na cmentarzu przez Dmytra Mandryka, Jana Didoszaka i N. Regnera z Chocinia.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Danyło Huminiłowicz poniósł śmierć, przeto na prośbę Julii Huminiłowicz z Kałusza wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi Pawłowi Huminiłowiczowi w Kałuszu, aż do dnia 10 kwietnia 1920 o zaginionym Danyle Huminiłowiczu. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu i ustaleniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 25 sierpnia 1919. (559)

T. 502/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Meschulem dw. im. Krampner, syn Mejera i Biny Krampnerów, ur. we Lwowie dnia 19 marca 1881 i tu stale zamieszkały, jako żołnierz austryacki dostał się w roku 1914 do niewoli rossyjskiej, lecz od 17 lutego 1915 wszelki słuch o nim zaginął, wobec czego zachodzi prawdopodobieństwo śmierci tegoż.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Breiny Krampner postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. Izydorowi Bombachowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Jakóba Meschulema dw. im. Krampnera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 grudnia 1919. (697)

T. VI. 297/19 (8). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Kaczmarczyk Stanisław, rolnik z Kurowy syn Józefa i Maryi, urodzony w r. 1889 w Krzyszkowicach powiat Wieliczka, przydzielony w czerwcu 1915 do 1 pułku ułanów, według zeznań świadka Franciszka Bukowskiego z Aleksandrowy, umarł z ran z początkiem roku 1917 i pochowany został w Wysocku koło Brodów — od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Anieli Kaczmarczykowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 maja 1920 r. sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VI

Kraków, dnia 27 grudnia 1918. (761)

T. IV. 100/10 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Karola Wojtyły. Karol Wojtyła, mąż Magdaleny, urodzony w r. 1886 w Żabnicy powiat Żywiec, szeregowiec 36 pułku obrony krajowej dostał się do niewoli rossyjskiej i podług zeznań trzech naocznych świadków utonął dnia 27 czerwca 1916 na Ukrainie we wsi Krysuk, przepływając rzekę podczas koszenia siana.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Wojtyła poniósł śmierć, lecz metryki nie wydobyto, zarządza się na wniosek jego żony Magdaleny ze Żabnicy postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 marca 1920 o zaginionym. Po upływie tego czasokresu 3 miesięcy od ogłoszenia edyktu, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 8 października 1919. (736)

T. 23/19 (4). Sąd okręgowy w Brzeżanach ogłasza, że na wniosek Naści Ryby zam. Wołoszczuk wprowadził postępowanie w celu ustalenia dnia śmierci Michała Wołoszczuka, urodzonego d. 1 sierpnia 1891 w Szumlanach syna Jana i Anastazyi Tymków gospodarza tamże do sierpnia 1914 zamieszkałego.

Ponieważ nie można otrzymać dokumentu publicznego na udowodnienie jego śmierci, nastąpionej w czasie boju w lutym 1915 w Karpatach, wzywa się przeto każdego, ktoby o powyższym Michale Wołoszczuku miał jaką wiadomość, o podaniu jej podpisanemu sądowi. Po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia nastąpi orzeczenie, że dowód śmierci Michała Wołoszczuka został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 16 kwietnia 1919. (612)

T. 60/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Pichurko. Michał Pichurko gospodarz w Zamościu pow. Przemyślany, wywieziony został przez władze rossyjskie w roku 1915 do Rossyi i w roku 1917, wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Anny Triska, Stefana Pichurki i Wasyla Kowałyka, którzy Michała Pichurko osobiście znali, tenże ostatni w kolonii niemieckiej Gabrywka pow. Żytomierz gub. Wołyńska zmarł i na tamt. cmentarzu pochowany został, a nawet świadkowie Stefan Pichurko i Wasyl Kowałyk byli na pogrzebie Michała Pichurki.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Pichurko poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Pichurko wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora pana dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 1 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierei.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 4 grudnia 1919. (769)

T. 104/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jurka Rendziała syna Mykiety. Jurko Rendział syn Mykiety i Zofii, urodzony 25 kwietnia 1880 roku i zamieszkały w Równi pow. Kałusz, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Wedle zeznań świadków Pyłypa Lulczaka i Iwana Majdańskiego, zmarł tenże na tyfus w obozie jeńców Trojskie i tamże na cmentarzu pochowany został, a świadek Pyłyp Lulczak widział tabliczkę na grobie zmarłego z wypisanym jego nazwiskiem i nazwą pułku przy którym służył.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jurko Rendział poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Rendział z Równi wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Pyłypa Szewczuka syna Pawła w Równi aż do d. 30 kwietnia 1920 o zaginionym Jurku Rendział. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 10 października 1919. (586)

T. 225/19. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stefana Sztonyka Stefan Sztonyk urodzony 5 kwietnia 1888 i zamieszkały w Nowostawcach Sp. Buczacz, zaraz po wybuchu wojny w r. 1914 zabrany został przez wojska austr. na podwodę i od tego dnia nie dał o sobie żadnej wiadomości. Swiadek Kość Kłowak zeznał, że będąc razem ze Sztonykiem w Stryju, widział jak jakiś żołnierz strzelił z rewolweru do Sztonyka w pierś, a w jego obecności zaniesiono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Co się później stało, świadek nie wie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stefan Sztonyk poniósł śmierć, przeto na wniosek Anny Sztonyk wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Michała Liczmara, naczelnika gminy w Nowostawcach, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 15 kwietnia 1920 o zaginionym Stefanie Sztonyk Po upływie powższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 listopada 1919. (590)

T. 198/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Ożubko urodzony 1887 w Nienowicach i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do wojska, brał udział w bitwie na wzgórzach Pojana 5 stycznia 1915 jako żołnierz 4 batalionu strzelców polnych, tam zaginął i jak stwierdzają dochodzenia dotąd niema o nim wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Ożubko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwa-

nie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Oswaldowi Bethauerowi w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Ożubko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 listopada 1919. (651 3—3)

T. 154/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Kluczuik syn Iwana, urodzony 5 grudnia 1887 w Wyszatycach, powołany w lipcu 1914 jako podchorąży do 18 pułku strzelców kraj., wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w Karpatach w same Święta Wielkanocne około 4 kwietnia 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Iwana Klucznika postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Mikołaja Klucznika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 26 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 listop. 1919. (649 3—3)

T. 79/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Sagan urodzony 16 marca 1886 w Wapowcach, powołany 1915 roku do 18 pułku obrony krajowej, wedle przeprowadzonych dochodzeń podczas walki nad Styrem 24 października 1915 został ugodzony kulą w głowę i zaraz zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego śmierci w myśl § 24 i 277 u. c. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Sagan postępowanie, celem uznaniu wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izakowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego równocześnie ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Andrzeja Sagana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 21 listopada 1919. (646 3—3)

T. 66/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zacharyasz Smuk urodzony 27 stycznia 1880 w Kuńkowcach, obrz. gr. kat., żonaty, blacharz z Przemyśla, powołany w sierpniu 1914 jako rezerwista do 10 pp., dostał się do niewoli rossyjskiej w październiku tegoż roku. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, tenże w lecie 1916 r. był ciężko chory w obozie jeńców w Trojecku i odtąd niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p., wobec tego wdraża się na prośbę Maryi Smuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, albo panu adwokatowi Feliksowi Łosińskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Zacharyasza Smuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 30 grudnia 1919 roku sąd ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 17 czerwca 1919. (645 3—3)

T. V. 16/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Bielecki urodzony 31 stycznia 1879 w Krzemienicy i tam zamieszkały, syn Walentego i Maryanny gospodarz, mąż Maryi Bieleckiej dostał się do niewoli rossyjskiej i przebywa w Kubańskiej obłości na Kaukazie. Według zaprzysiężonych zeznań Wawrzyńca Pachuchy miał Bielecki w dniu 11 lipca 1918 jadąc powozem, zjechać z brzegu do rowu i tam śmierć znaleść.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. c. p., zarządza się na wniosek żony Maryi Bieleckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Janowi Dzierzyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Bieleckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 stycznia 1919. (716 3—3)

T. 26/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Nahrebecki urodzony w Milówce w roku 1875 zamieszkały w Lisowcach, jako żołnierz 20 pułku obrony krajowej powołany został w pierwszych dniach sierpnia 1914 do wojska. Wedle zeznań Mikołaja Pasternaka, Michał Nahrebecki podczas następowania w dniu 26 listopada 1914 koło Sianek w Karpatach na nieprzyjaciela ugodzony kulą karabinową w pierś, padł na ziemię. Od czasu tej bitwy wszelki ślad za nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 u. c., oraz ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i ust. z 31 marca 1918, przeto na prośbę Maryi Nahrebeckiej urodz. Szymków, córki Magdaleny gospodyni w Lisowcach wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego z Maryą Nahrebecką z domu Szymków w Lisowcach w dniu 19 września 1911 małżeństwa za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adwokatowi dr. S. Kruhowi w Czortkowie, którego niniejszem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Nahrebeckiego, o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 20 grudnia 1919. (780 2—3)

T. 227/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Strusiński syn Stanisława z Bruchnala, urodzony 24 grudnia 1890, w sierpniu 1914 powołany do 89 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń miał zginąć w walkach w Przeginie z końcem listopada 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Strusińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Włodzimierzowi Błażowskiemu w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Strusińskiego wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 listopada 1919. (652 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 3? Z. G. H. Gmina Hrebenów wydzierżawia ... ekaploatacyę kamienia i szutru w Hrebenowie. Szczegółowe warunki można przejrzeć w urzędzie gminy w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne wnosić należy do urzędu gminy Hrebenów najdalej do 10 lutego 1920.

Zwierzchność gminna.

Hrebenów, dnia 20 stycznia 1920. 725 2—3

L. 935.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego (drogomistrza) dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie z siedzibą w Dubiecku, z poborami i dodatkami wojennymi według norm XI rangi urzędników państwowych.

Prócz tego tytułem kosztów objazdów dróg pobierać będzie konduktor dyety i kilometrowe do rangi XI. urzędników państwowych przywiązane.

Wymogi:

1) Nieprzekraczalny 40 rok życia,
2) Świadectwo zdrowia,
3) Obywatelstwo polskie,
4) ukończone kursa dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, ewentualnie odpowiednia praktyka przy budowie i konserwacyi dróg,
5) Znajomość języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie,
6) Nieposzlakowane życie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału powiatowego w Przemyślu w terminie do 15 lutego 1920.

Posada powyższa nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya.

Przemyśl dnia 31 grudnia 1919.

Z Wydziału Rady powiatowej

Prezes:

W. SAPIEHA.

469 3—3

Konkurs.

Zarząd gminy król. woln. miasta Mikołajowa n. Dn ogłasza niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w Mikołajowie n. Dn.

Warunki:

1. Przynależność do Państwa Polskiego.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
4. Nieskazitelny charakter.
5. Znajomość języka polskiego i ruskiego.
6. Najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim.
7. Płaca według umowy.

Termin wnoszenia podań należycie udokumentowanych do Zarządu gminy Mikołajów upływa z dniem 20 lutego 1920

Zaznacza się, że pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym.

Lekarz miejski może ubiegać się także o posadę lekarza kolejowego.

Posada lekarza miejskiege nadaną zostanie prowizorycznie z ewentualną stabilizacyą po roku.

Podania nieuwzględnione zostaną zwrócone.

Andrzej Górnik.
Kierownik Zarządu gminy.

848 1—2



Z drukarni Wł. Łazińskiego we Lw... ...zarządem Józefa Ziembińskiego.